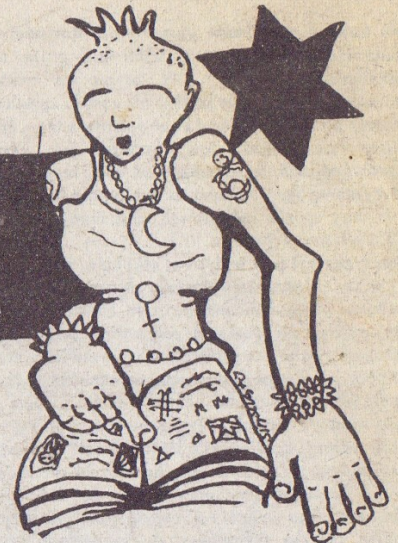


# EMANCYPUNK

## BIULETYN ANARCHOFEMINISTYCZNY #4



**GWALT - AKT PRZEMOCY - SPOŁECZNA INSTYTUCJA UTRWALAJĄCA PATRYARCHALNĄ DOMINACJĘ - ZJAWISKO OPARTE NA PRZEMOCY - LOGICZNA KONSEKWENCJA SEKSIZMU - PRZEMOC O NAJBARDZIEJ PERFYDNYM CHARAKTERZE - BRONIONY PRZEZ PSEUDONAUKOWE TEORIE AKT TERRORU WOBEC GRUPY PODDANEJ REPRESJI**

**GWALT - PSYCHICZNE PONIZANIE KOBIETY - SPŁUGAWIENIE JEJ CIAŁA I DUSZY - ZALEGALIZOWANY SPOŁECZNIE AKT PRZESTĘPSTWA TLUMACZONY „NORMALNOŚCIĄ” NATURY MĘSKIEGO POPĘDU**

**GWALT - KOLEJNE UPOKORZENIE - KOLEJNY AKT AGRESJI.**

Ten numer poświęcony jest zjawisku gwałtu i przemocy seksualnej. Zjawisku zbyt powszechnemu i nieobcemu nawet na tzw. scenie niezależnej. Zaczniemy może od prawnej definicji gwałtu, przedstawienia statystyk i faktów dotyczących tego problemu bowiem wiele osób ma mylne pojęcie na ten temat, a problem uważa za wyolbrzymiony. Mamy nadzieję, że definitywnie obalimy mity dotyczące gwałtów i zmienimy nastawienie co poniekąd. Generalnie jednak chodzi o to by szersze grono osób dowiedziało się o tym co dotąd nie było aż tak wiadome.

**Prawna definicja gwałtu w Polsce:** zawiera dwa elementy - cel seksualny, do którego sprawca zmierza, i środki jakimi ten cel osiąga. Nazywa się on „czynnem nierządny”. Za taki uważa się akt spółkowania lub różne formy fizycznego kontaktu organu płciowego z ciałem osoby pokrzywdzonej. Środkami są: przemoc fizyczna, groźba bezprawna lub podstęp. Tak definiowany gwałt zagrożony jest karą do 10 lat pozbawienia wolności.

**Prawna definicja gwałtu w USA:** przepisy prawa „definiują gwałt jako zmuszanie kobiety do odbycia stosunku wbrew jej woli. W większości stanów kwalifikacja prawna gwałtu obejmuje również zmuszanie kobiety do seksu oralnego i analnego, a w wielu stanach także stosunek z kobietą niezdolną do podejmowania świadomych decyzji (pijana, odurzona narkotykami, uśpioną, upośledzoną umysłowo lub małoletnią).

### **Socjo - kulturowe czynniki**

Kilka socjo-kulturowych czynników przyczynia się do częstotliwości i powszechności seksualnych napaści. W tym mieszczą się: wzrastająca akceptacja interpersonalnej przemocy, stereotyp łasko-męskich związków, powszednie mity o gwałcie i stereotypizacja ról seksualnych. Niektóre ofiary kiedy zetknęły się z prawną definicją gwałtu nie określiły swych przeżyć jako seksualnej napaści.

Powszednie mity otaczające gwałt to: Tylko kobieta może być seksualnie napastowana; ofiary, które naprawdę się opierają nie są gwałcone, nie tak naprawdę znaczą nie; grzeszne dziewczynki nie są gwałcone, i „ona naprawdę sama tego chciała”. Męskie ofiary gwałtu mogą czuć, że inni będą negować ich seksualność jeśli powiedzą komuś o ty co ich spotkało, albo, że oni w rzeczywistości tego pragnęli i podporządkowali się swojemu napastnikowi. Każde z tych przekonań może prowadzić do pogmatwanych nastawień, emocji i zachowań, zarówno wśród ofiar jak i innych. Wina może zostać przeniesiona za sprawcy na ofiarę, co może doprowadzić do procesu „drugiego represjonowania” prowadzącego do braku poparcia dla ofiary, a nawet do jej potępienia.

Ankiety wykazały, że nastolatki w szczególności mają skomplikowane poglądy na temat przymusowego seksu. Na przykład ankiety młodzieży amerykańskiej wykazały, że chłopcy i dziewczęta oceniają przymusowy seks w zależności od okoliczności takich jak: chłopiec płaci za dziewczynę; dziewczyna, która jest „seksualnie doświadczona”, chodzenie ze sobą dłużej niż 6 miesięcy, „kiedy dziewczyna podnieca chłopaka”; lub kiedy dziewczyna zgadza się na seks, a potem zmienia zdanie.

### **Efekty seksualnej napaści na ofierze.**

Wiele ofiar gwałtów cierpi na post-traumatyczny syndrom stresowy, który został określony jako Rape Trauma Syndrom. Symptomy to:

strach, bezradność, szok i niedowierzanie, wina, upokorzenie i skrepowanie, wściekłość, obwinianie siebie, retrospekcja sytuacji gwałtu, unikanie wcześniejszych ulubionych czynności, unikanie miejsca i sytuacji w jakich doszło do gwałtu, depresja, seksualna dysfunkcja, bezsenność, osłabiona pamięć.

**Problemy medyczne wynikające z gwałtu to:** ciężkie rany, ryzyko zablokowania seksualnego, choroby weneryczne, ryzyko zajścia w ciążę, uporczywie powracające dolegliwości. Studium nad pacjentami wykazało, że kobiety, które były zgwałcone uważały siebie za znacznie mniej zdrowe, odwiedzały lekarza o połowę razy częściej i ponosiły medyczne koszty ponad dwa razy większe niż kobiety, które nie doznały.

Seksualny atak wywiera także wpływ na rodzinę i przyjaciół ofiary. Po gwałcie ofiary często zrywają intymne związki lub alternatywnie stają się bojaźliwe i potrzebujące, przylegają kurczowo do jednej osoby. Członkowie ich rodzin muszą poradzić sobie nie tylko z ich własną reakcją na napastę na ich ukochaną osobę, ale także ze zmianą psychiki, zdrowia i zachowania ofiary.

### **Mity i fakty.**

Niesprawiedliwe i pograżające ofiarę, a nie sprawcę stereotypy podtrzymywane przez skostniałe umysłowo społeczeństwo to min:

- **Liczba gwałtów i ataków przemocy na tle seksualnym jest wyolbrzymiona.** Faktem jest, że dwie na pięć badanych osób było ofiarami gwałtów lub doznało przemocy seksualnej. Szacuje się, że 20% tych przestępstw zgłaszanych jest organom ścigania. Według prof. Lwa Starowicza zgłaszany jest jeden na sto gwałtów.

- **Kobiety najczęściej gwałcone są poza domem, w ciemnych alejkach, późno w nocy.** W 1 g raportu dotyczącego gwałtów klasyfikowanych zalicznie od miejsca gdzie zostały popełnione wynika, że na 153 zgłoszone gwałty 32 zostały popełnione na terenie bloku (duże osiedle), 14 w mieszkaniu ofiary, 13 na terenie domków jednorodzinnych, 7 w bramie, na ulicy lub w klatce schodowej, 4 w piwnicy, 6 w pustostanie, 3 w szkole, na uczelni, 3 na stadionie, boisku, 3 w hotelu, zajęździe. Kobiety zgwałcone w domu, szkole czy miejscu pracy rzadziej zgłaszają to na policję z obawy, że nikt im nie uwierzy.

- **Gwałty na kobietach najczęściej dokonywane są przez osoby obce.**

Statystyki mówią, że 83% gwałtów dokonanych zostało przez osoby znane ofierze np. przez męża 33%, kochanka 20%, chłopaka, brata, ojca ojczyma lub innego członka rodziny.

- **Jedynie młode i atrakcyjne kobiety narażone są na gwałty lub przemoc na tle seksualnym.** Wiek lub atrakcyjność kobiet nie mają znaczenia. Ofiarami gwałtów są kobiety od 3 do 93 lat. Gwałt jest aktem przemocy.

- **Kobieta była pod wpływem narkotyków bądź alkoholu, miała złą reputację, była autostopowiczką, miała obcisłe ubranie, prowokowała go.** Dostała to czego chciała... Mężczyźni w różny sposób starają się usprawiedliwić gwałt, którego są sprawcami. Przyczyn gwałtu szukają w samych kobietach w ich ubraniu, zachowaniu itp. Próbuje je w ten sposób zdyskredytować. Żadna kobieta nie chce i nie zasługuje na to by ją gwałcono lub w inny sposób wykorzystano seksualnie.

- **Kobiety w końcu ulegają, rozluźniają się i czerpią z tego przyjemność.** Kobiety nie czerpią przyjemności z przemocy seksualnej. Nikt przecież nie myśli, że ofiarom morderstwa kradzieży lub innego typu przestępstwa sprawia to przyjemność.

- **Wszyscy wiedzą, że kiedy kobieta mówi „nie” to w rzeczywistości myśli „tak”.** Kiedy kobieta mówi „NIE” ma na myśli „NIE”.

- **Istnieje określony typ męzczyzny gwałciciela.** Nie istnieje charakterystyczny typ gwałciciela. Badania wykazują, że mężczyźni, którzy dopuścili się gwałtu pochodzą z różnych grup społecznych.

- **Mężczyźni, którzy gwałcą albo w inny sposób wykorzystują seksualnie kobiety cierpią na zaburzenia psychiczne lub są potworami.** Badania wykazały, że tylko 5% gwałcicieli było zaburzonych psychicznie w momencie popełnienia przestępstwa.

- **Mężczyźni, którzy gwałcą są sfrustrowani, nie mają stałej partnerki seksualnej.** Gwałciciele często pozostają w stałych związkach partnerskich lub małżeńskich.

dołkończenie na stronie następnej

-Jest kobieta nie została pobita i nie stawiała oporu, to nie był to gwałt. Gwałciciele często używają broni lub grożą użyciem przemocy w celu zastraszenia swych ofiar. Fakt, że nie ma ewidentnych śladów stosowania przemocy nie oznacza, że kobieta nie została zgwałcona.

-Kobiety powinny sobie zdawać sprawę z tego, że jeżeli mężczyzna zaprasza kobietę na obiad lub kupuje jej prezenty, oznacza to, że najprawdopodobniej oczekuje od niej, iż pójdzie z nim do łóżka. Fakt, że mężczyzna wydaje pieniądze na kobietę nie daje mu prawa do tego aby ją gwałcił lub w inny sposób molestował seksualnie. Wykorzystywanie przez mężczyzn władzy jest przestępstwem.

-Mężczyzna był pod wpływem alkoholu, narkotyków, w depresji, stresie, nie był sobą. Mężczyźni używają różnych argumentów aby usprawiedliwić popełnione przez siebie przestępstwo. Nic nie usprawiedliwia gwałtu.

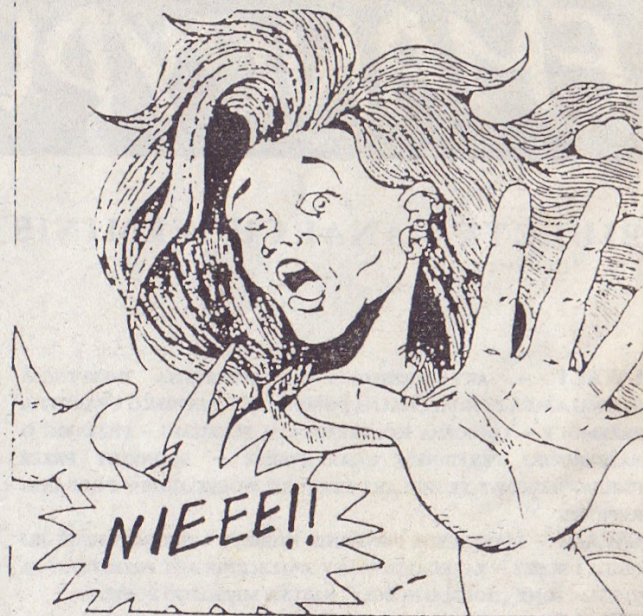
-Gdy mężczyzna zostanie seksualnie pobudzony musi odbyć stosunek. Większość gwałtów to przestępstwa popełnione z premedytacją. Gwałt jest aktem przemocy, a nie zaspokojeniem seksualnym. Mężczyzna gwałci lub w inny sposób wykorzystuje seksualnie kobietę z chęci jej upokorzenia, pokazania swojej władzy i kontroli nad nią.

-Jeżeli więcej kobiet zgłaszałoby gwałt lub użycie w stosunku do nich przemocy na tle seksualnym, mężczyźni nie mogliby robić tego bezkarnie. Pomimo zmian jakie zachodzą w procedurach prawnych i sposobie prowadzenia śledztwa, system wymiaru sprawiedliwości nie spełnia oczekiwań kobiet - ofiar gwałtów. Liczba wyroków uniewinniających jest bardzo wysoka, a kary pozbawienia wolności orzekane są rzadko i są niskie.

-Nagłośnienie spraw związanych z gwałtem i przemocą seksualną wymaga niepokój i strach wśród kobiet. Należy obalić mity związane z gwałtem i przemocą na tle seksualnym. Strach przed przemocą ze strony mężczyzn i tak sprawia, że niektóre kobiety wprowadzają szereg ograniczeń w stylu swego życia, których nie muszą stosować mężczyźni. Badania wykazują, że nagłośnienie problemów związanych z przemocą jest dla kobiet bodźcem mobilizującym je do działania nie zaś czynnikiem zastraszającym.

*Mity i fakty pochodzą z broszury opracowanej przez Centrum Praw Kobiet.*

# NIE ZNACZY NIE



## WYKAZ ADRESÓW I TELEFONÓW DLA OSÓB POTRZEBUJĄCYCH POMOCY:

CENTRUM PRAW KOBIEC

UL. WILCZA 60 / 19

00-679 WARSZAWA

TEL./FAX (022) 652 01 17. 621 35 37

OGÓLNOPOLSKIE POGOTOWIE DLA OFIAR

PRZEMOCY W RODZINIE „NIEBIESKA LINIA”

0 800 200 02 POŁĄCZENIE BEZPŁATNE

FUNDACJA POMOCY OFIAROM PRZESTĘPSTW

UL. WIŚNIOWA 50 WARSZAWA

TEL. (022) 48 28 90

RUCH OBRONY KOBIEC: UL. BOLTUCIA 10 / 61 85-791 BYDGOSZCZ TEL. 43 44 36

## PRZECIEŻ NIC SIĘ NIE STAŁO!

W domu mojej siostry Magdy miałyśmy zrobić małą i kulturalną imprezę w gronie „przyjaciół” (10-12 osób). Wszystko było spoko do momentu kiedy skończyło się nam piwo i jedzenie. Postanowiliśmy, że pójdziemy do sklepu całą grupą. Byliśmy już blisko celu, wtedy podeszło do Magdy trzech chłopaków (wiek od 18 do 20 lat). Z początku nie bardzo kapowałam co się dzieje - ale kiedy zauważyłam, że ciągną ją w inną stronę pomyślałam, że coś jest nie tak. Zaczęłam krzyczeć i rzucać w ich stronę kamieniami, a Izka i Monika pobiegly do dwóch sąsiednich domów po pomoc. Po chwili z bloku wybiegło dwóch mężczyzn. Widząc ich napastnicy uciekli. Magdę odwieziono na pogotowie - miała złamaną rękę, siniaki na nogach i w okolicach brzucha. A tym czasem nasza „GRUPA PRZYJACIÓŁ!!!”, kupiła piwo i ciasteczka. Po czym wróciła do domu i czekała pod drzwiami Magdy - BO ONA MIAŁA KLUCZ DO MIESZKANIA!!!

Kiedy powiedziałyśmy im co się stało usłyszałyśmy tylko:

- Mała, trochę przesadzasz!

- No właśnie, przecież nic się nie stało!

# FEMINIZM I STEREOTYPY

Feminizm to walka z seksizmem, czyli postrzeganiem człowieka ze względu na jego płeć. Obie płcie narażone są na seksizm, chociaż jedna z nich często wynosi z niego korzyści (w większości przypadków są to mężczyźni). Seksizm dotyczy obu płci ponieważ wyznacza role, nawet jeżeli jedna rola wydaje się być lepsza od drugiej to ciągle jest tylko rolą, bo ogranicza indywidualną wolność (jak każda gotowa formuła zachowania). Dlatego oczywiście jest, że feminizm jest walką z seksizmem, a nie walką kobiet z mężczyznami, czyli „wojną płci” jak to nazywają media. Seksizm jest nam wpajany od urodzenia i powoduje przemoc (np. z gwałtu), jest subtelny, bo najmniej zauważaną formą dyskryminacji. Dlatego feminizm to wolność wyrażania siebie bez względu na płeć. Słowo feminizm ma wydzwięk społecznie negatywny i powszechnie odbierane jest jako forma zbrodnia. Kojarzone jest z walką płci, dążeniem do uprzywilejowania kobiet. Feministka jest kimś budzącym śmiech i pożalowanie, bo „pewnie nie mogła sobie znaleźć chłopca”. Niektórzy twierdzą wręcz, że obecnie kiedy przemoc, uzyskaliśmy już prawa wyborcze i mają takie same do uczestniczenia we wszystkich dziedzinach życia na równi z mężczyznami, feminizm stał się czymś zbędnym, ruchem, który osiągnął już swoje cele. To ogólne pojęcie jest mylne i powierchowe, a to jak bardzo jest ono rozpowszechnione, wskazuje na poziom naszej cywilizacji – opartej na zasadach patriarchalnych. Czym więc jest feminizm?

Feminizm to przede wszystkim świadomość, że tylko dla tego, że jestem kobietą oczekuje się ode mnie sztywno określonych zachowań zgodnie z przyjętymi normami społecznymi. Wybór, czy rolę tę przyjmę, czy odrzucę, należy do mnie, ale chcę go podjąć świadomie, wolna od nacisków patriarchalnego społeczeństwa, w którym kobiety nigdy się nie realizują. Feminizm nie jest zwrócony przeciwko mężczyznom, ale przeciw kulturze, która stworzyła mit słabej, bierniej kobiecości i aktywnej, dominującej męskości. Wszelkie, oprócz fizycznych, różnice między kobietami i mężczyznami stworzono, wychowując nas w określony sposób, dziewczynkom dając do zabawy lalki, chłopcom samochody i żołnierzyki. Każde zachowanie „nieprawidłowe” dla naszej płci zostało zanegowane. W patriarchalnej kulturze kobiety traktowane są przedmiotowo, nadal kobiety dyskryminowane są na rynku pracy – ich ewentualne macierzyństwo stawia je często na przegranej pozycji, przy ubieganiu się o pracę liczy się ich ciało, nie umysł. Feminizm to świadomość, że jesteśmy tacy sami, że nasza kobiecość nie determinuje naszego życia. To dążenie do pełnej równości, która nie nastąpi tak długo dopóki nie wyzamyśmy ze swoich umysłów seksistowskich stereotypów.

## STEREOTYP PIERWSZY

### FEMINISTKI DAJĄ DO NARZUCENIA Matriarchatu, DO UPRIWILEJOWANIA KOBIECY

Jest to przekonanie, które rzuca fałszywy obraz na feminizm. Jeśli dopominamy się o swoje prawa, o życie bez psychicznego i fizycznego dyskomfortu, i mówimy o tym głośno, uważane jesteśmy za burzycielki odwiecznego porządku. Dążenie do zmiany stosunków między dwoma płciami na bardziej partnerskie godzi w społeczne normy, według których mężczyzna zajmuje lepszą pozycję – strażnika obrony domu, zmęczonego zyciela któremu usługuje kobieta – wypełniając obowiązki matki, sprzątaczkę, kucharkę, żony i kochanki. Nie chodzi o udowodnienie, że kobiety są lepsze, Istnieją różnice fizyczne między płciami, ale fakt ten nie powinien stawiać nikogo na przegranej pozycji. To, że feministki mówią o matriarchacie jest odkształceniem historii, bo ciągle jest to termin nieznanymi i niezrozumianymi. Pewne jest, że istniało przed patriarchatem społeczeństwo oparte na odmiennych, pokojowych zasadach, ale o tym u nas nie uczą w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej. Twierdzenie, że dążymy do dominacji, używane jest często jako argument dyskredytujący feministki przez tych, którzy czują, że ich wygodna pozycja zostaje zagrożona. W istocie występujemy przeciw jakiegokolwiek dominacji, dając do równości we wszystkich dziedzinach życia.

## STEREOTYP DRUGI

### FEMINISTKI TO BRZYDKIE FRUSTRATKI

Powszechne przekonanie jest takie, że kobieta, która została w jakiś sposób przez mężczyzn pokrzywdzona (pobita, zgwałcona) czy odepchnięta przez mężczyzn, lub która nie sprawdziła się w związku, ma predyspozycje do zostania feministką. Mężczyźni odbierają feminizm jako atak na siebie.

W rzeczywistości chodzi o role społeczne w jakich występują. Większość społeczeństwa czuje się zagrożona w swoich wygodnych, schematycznych rolach, więc ośmieszają się feministki, przedstawiają jako nieatrakcyjne, aby inne kobiety się do nich nie przyłączyły – taka argumentacja wydaje się być skuteczna. Dlaczego? Kobiety wychowane w obecnej patriarchalnej kulturze uczone są zachowywać się kusząco, mówić słodkim bezbarwnym głosem, ubierać się tak aby uwydatnić krągłości, siadać ze skrzyżowanymi nogami – nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo nieświadomie nabywamy takich nawyków. Słowem kobiety mają być zawsze atrakcyjne, aby przyciągać mężczyzn i stworzyć razem rodzinę. Feminizm nie wynika z naszych osobistych, życiowych niepowodzeń, ale z naszej świadomości.

## STEREOTYP TRZECI

### FEMINISTKI TO LESBIJKI

Nasze patriarchalne społeczeństwo, którego filarem jest katolicyzm, jest bardzo homofobiczne – nie akceptuje związków homoseksualnych jako mezgodnych z prokreacyjną funkcją związków heteroseksualnych. Ponieważ feministki atakują seksistowskie i antykobiece zachowania mężczyzn (np. gwałt wykorzystywanie psychiczne i fizyczne) w związkach i wskazują na to, że w związki hetero są często zupełnie niepartnerskie, przyciągają im się naklejkę lesbijk. Wszystko jest jasne – nienawidzi mężczyźni, bo kocha kobiety. Ruch lesbijek rozwijał się razem z ruchem feministycznym i są to ruchy siostrzane. Feministki nie są homofobiczne i akceptują odmienność seksualną. Podczas socjalizacji nasza seksualność została zafalszowana i jedyną formą seksualności jaką nam przyznano była hetero. Dopiero sami możemy odkryć czy to co nam przypisano odpowiada nam. Jednak jednak w dochodzeniu do prawdy o własnej seksualności przeszkadzają nabyte poglądy. Feminizm to również walka z homofobią.

## STEREOTYP CZWARTEY

### FEMINISTKI CHCĄ ABY KOBIECY ZAJĘŁY Miejsce Mężczyzn

Kobiety w patriarchalnej kulturze mają jasno określone miejsce, zawody, które mogą wykonywać nie obawiając się niezakceptowania społeczeństwa. Chociaż kobiety stanowią ok. połowę populacji, traktowane są jak mniejszość i same zachowują się jakby były mniejszością. Kobiety bardzo powoli wychodziły ze swoich domów, kuchni. Sufrażystki wywalczyły dla nich prawa polityczne, wojny sprawiły, że dostrzeżono w nich siłę. Feminizm to świadomość, która ma pomóc kobietom w robieniu tego co chcą, bez względu na to czy jest to akceptowane społecznie czy nie. Ciągle istnieje przekonanie, że kobiety nie nadają się do określonych zawodów, a do innych mają szczególne predyspozycje, które wynikają z mitów bierniej, opiekuńczej, wrażliwej, uczuciowej kobiecości oraz aktywnej, racjonalnej, silnej męskości. Wiele kobiet przełamało już te bariery i realizują się w profesjach, które sprawiają im satysfakcję. Odkąd kobiety odkryły, że same są w stanie zarobić na siebie, mogły uniezależnić się finansowo od mężczyzn. Samo to jest dużym wyzwaniem rzuconym patriarchatowi. Przypisanie danej płci do określonego zawodu, ogranicza wolny wybór jednostki. Faktem jest to, że w pewnych dziedzinach przeważają mężczyźni: kierunki bardziej ściśle, bardziej naukowe, a kobiety – bardziej humanistyczne. Wydawać by się mogło, że to potwierdzają psychiczne predyspozycje kobiet i mężczyźni. Jednak czy to nie presja społeczna i

sojalizacja sprawia, że dziewczęta interesują się takimi, a nie innymi naukami i odwrotnie? Te dysproporcje widoczne są we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia publicznego – policji, władz, armii, biznesie, uniwersytetach, polityce, kulturze, sztuce – kobiety ciągle czują się przywiązane do swoich domowych obowiązków, a te które odnoszą sukcesy czują się winne. Z patriarchalnego punktu widzenia, kobiety zajmują obecnie miejsce, które odwiecznie należało do mężczyzn, z feministycznego punktu widzenia, kobiety wychodzą z ukrycia i biorą to co im się należy na równych prawach.

## STEREOTYP PIĄTY

### FEMINISTKI UWAZAJĄ, ŻE MĘŻCZYŻNA JEST KOBIECIE NIEPOTRZEBNY

W pewnym sensie jest to prawda. Kobieta nie potrzebuje mężczyzny, który spełnia wymogi patriarchy, i który chce by „jego” kobieta je spełniała. Feministki atakują role społeczne przypisane mężczyźnie i dają także do zmiany jego świadomości – bez tego całe nasze działania zmierzają do nikąd. Dążenie do partnerstwa w związkach pomiędzy kobietą i mężczyzną może nadać im zdrową formę – obecnie zawieranie małżeństw kojarzy się nam z umową, w której kobieta daje ciało, a mężczyzna pieniądze. Warto tu zwrócić uwagę na niewłaściwość, która pojawiła się w patriarchalnej rzeczywistości, kiedy to kobieta ma zdobywać mężczyźni swoją urodą i ciałem, u niego zaś liczy się intelekt. My chcemy odkształcenia stosunków między płciami i uważamy, że tylko zdrowe, partnerskie zachowania gwarantują udany związek.

## STEREOTYP SZÓSTY

### FEMINIZM TO TECHNIKA Kastracji Mężczyzn

Kobiety uczone są masochistycznej uległości, bierności, toteż kiedy bronią się przed agresją skierowaną w ich stronę, budzi to zdziwienie. Dzieje się tak, dzięki rozpowszechnianym dowcipom o kobietach zadowolonych z gwałtu, o niezaspokojonych zakonnicach, gdzie kobiety traktowane są zupełnie przedmiotowo. Feminizm mówi kobietom, aby nie dały dłużej sobą pomiać, aby poznały swoją godność, poczuły się człowiekiem. To odbierane jest jako agresja frustratek, bo w naszej kulturze tylko mężczyzna ma prawo do agresji, kobieta wychodząca poza odwieczne normy jest automatycznie nazywana kurwą. Marzeniem feministek nie jest wykastrowanie wszystkich mężczyzn tak jak się często słyszy. Nie mamy listy kastracyjnej – nasz sprzeciw skierowany jest przeciwko pijanym dręczycielom kobiet, gwałcicielom i mężczyznom traktującym kobiety instrumentalnie. Nie patrzmy krzywo na nikogo dla tego, że jest mężczyzną, ale na to jak się zachowuje. Tu nasuwa się kolejny stereotyp dotyczący zachodnich feministek, które wydają się agresywne, gdy z niechęcią i zdziwieniem reagują na okazywanie szacunku „należnego” kobiecie (całowanie w rękę, przepuszczenie w drzwiach). Mam wrażenie, że aby nikomu się nie narażać feministka powinna cały czas być miła, uśmiechać się i absolutnie nie wolno pokłócić się jej z mężczyzną, bo od razu będzie to odbierane jako antymęskie, agresywne zachowanie.

Katusza

## MIEDZYRZEC PODLASKI-RAPORT

Pewnej listopadowej nocy postanowiłyśmy z koleżanką zrobić małą akcję rozklejania plakatów, które dostałyśmy od naszych koleżanek z Emancypunx. Hasło głosiło „Gwałcicielu dorwiemy cię”, po dokonaniu małej przeróbki na „Tadek Chodun dorwiemy cię”, ruszyłyśmy na miasto.

Nasze małe miasteczko Międzyrzec Podlaski, to miejsce, w którym wszyscy znają się dobrze, czasami nawet za dobrze. Tadek to czterdziestoparo letni facet, notoryczny gwałciciel i totalny seksista. Zaczepia wszystkich: dzieci, kobiety, mężczyzn. Koleś od jakiegoś czasu przegina, więc miałyśmy go naprawdę dość. Zważywszy na to, że nie ograniczał się tylko do słów. Wyruszyłyśmy we dwie, po drodze spotkałyśmy znajomego, który wyraził chęć przyłączenia się i bardzo się przydał.

Akcja powiodła się! Rano okazało się, iż Tadek wściekły, a zarazem przestraszony, zrywa plakaty. Nie przejęliśmy się tym, w końcu były przeznaczone tylko dla niego. Miło nam było, że ultra międzyrzecki macho odrobinę się przestraszył. Trudno jest zresztą określić, co czuł naprawdę, ale niech skurwiel wie, że jest ktoś kto się go nie boi. Przykro nam tylko, że niektórzy mieszkańcy czyn nasz uznali za śmieszny, ale to oni się będą śmiali ostatni. Tadek Chodun nadal działa, policja go olewa, dla nich jest nieszkodliwym wariatem, ale my myślimy inaczej. Jesteśmy gotowe robić inne „śmieszne” numery naszemu „królowi podwórka”, typu malowanie na drzwiach itp. Jesteśmy pewne, że w każdym mieście, wiosce, na każdej ulicy, ktoś zachowuje się w ten sposób jak nasz „ulubieniec”, a gdy znudziła już was ignorancja w stosunku do tej osoby, możecie zrobić coś by przestała czuć się pewnie.

*Pietruszka i Sylwia*



## GRUDZIĄDZ – RAPORT

W sumie już dawno przestał mnie dziwić fakt, że słowo „feminizm” budzi pewną niechęć w szeregach punx. Może czasem jest mi wstyd za osoby, które zapominają, że „antylaszizm” to nie tylko napiętrzenie skinów, ale również walka z feudalnymi stosunkami, które panują w naszych domach (i które tworzą system patriarchy z całym tym gównem, które nas otacza – wojny, głód, przemoc, degradacja środowiska itp.). Ale skoro w „anarchistycznej biblii” (wszyscy pewnie zgadną o jaki tytuł chodzi) można wyczytać, że gwałt jest najczystszy wyrazem kobiecej uległości, to nic nas nie powinno już zaskoczyć.

Osobliwość polskiego ruchu anarchistycznego, którą po krótko scharakteryzowałam niech będzie swego rodzaju wprowadzeniem do tego co chcę napisać. Otóż mieszkam w Grudziądzu – mieście gdzie gwałty, bicie czy naśmiewanie się z dziewczyn w kręgu punx jest zjawiskiem może nie nagminnym, ale istniejącym. Jakies półtora roku temu miał tu miejsce zbiorowy gwałt pod czas koncertu. „Sama tego chciała, kurwa jedna!” – powie ktoś z Grudziądza, bo takie właśnie krążyły opowieści. Wątpię jednak czy jakkolwiek dziewczynie przy zdrowych zmysłach (a ta jest upośledzona umysłowo, co jeszcze bardziej dyskryminuje koleśki) sprawiło przyjemność rżnięcie przez kilkunastu koleśki niemalże na oczach wszystkich. Dowiedziałam się później, że ci byli wniebowzięci, gdy usłyszeli, że następnym razem przyjdzie z koleżanką – będzie nowe mięso do ruchania! Mój znajomy swego czasu miał nieszczęście z tymi gośćmi (mieszkają oni na osiedlu Kopernika, co pewnie komuś znającemu Grudziądz coś mówi) jechać pociągiem. Opowiadał później, że był zmuszony słuchać jak ci komentują oglądane „świerszczyka”, „– ta ma pizdę zupełnie jak.....” (celowo nie podaję imienia, by nie urazić przypadkowej żmieniuczki). Zapomniałabym dodać, że koleśki ci namiętne słuchają kapel takich jak Conflict, Crass czy Post Regiment (tak przynajmniej wynika z ich koszulek) – czyli propagatorów anarcho-femizmu. Jeszcze raz przekonujemy się, że muzyka jest gówno warta i nikt nie słucha tekstów co?

Nie tak całkiem dawno nasi punx znowu pokazali jakimi są macho. Jest u nas knajpa, w której spotyka się alternatywne (cokolwiek to znaczy) towarzystwo. Pewna dziewczyna miała pecha, że zdarzyło się jej tam za dużo wypić. Niestety nie mogła liczyć na to, że jakaś dobra dusza „odholuje” ją do domu. Za to miała okazję przeżyć „wspaniałą przygodę” z chłopcami w naszym wczasy. ci nieprzytomną wciągnęli do ubikacji i męczyli przez godzinę.

Bodajże na początku marca odbył się u nas koncert fińskiej grupy Aurinkokerho i boys znowu nie przegapili okazji by zademonstrować swój poziom. Po koncercie udało im się dorwać do mikrofonu i zaprezentować improwizowaną piosenkę „Obciagnij mi druta, maleńka.” Widziałam, że sporo osób było zdęgowanych, ale większość bawiła się świetnie.

Tego typu przykłady można mnożyć, pewnie każdy zna jakieś podobne historie. I jeszcze jedno. Do tych wszystkich, których wkurwił tekst, bo czują się bardzo związani z punkową bracią – przeczytajcie go jeszcze raz i zastanówcie się czy winni są tylko ci, którzy kogoś krzywdzą, czy również ci, którzy na to pozwalają?

*Alina, Femina Front*

## NIC NIE USPRAWIEDLIWIA GWAŁTU. NIGDY!

Zarówno na scenie jak i poza nią. Zastanówcie się czy gwałciciele i ich sprzymierzeńcy nadal zasługują na miano waszych kolegów! Niech wypierdalają ze sceny. Nie zasługują na to by czuć się jej członkami, nie zasługują na naszą akceptację. Rozkładające się ściernwo ma więcej godności niż gwałciciel. Pomyśl o tym zanim kolejny raz podasz komuś takiemu dłoń na przywitanie!



Poniższy wywiad jest zapisem rozmowy z Sarą, - Amerykanką goszczącą w Polsce pod koniec '97r.

**Aga:** Zaczynamy może od tego, że jesteś ze Stanów, tak więc powiedz coś może o ruchu feministycznym w U.S. Wiele osób w Polsce wyśmiewa ten ruch, dając za przykład to co robią kobiety w Skandynawii lub właśnie w Stanach, że są agresywne, antymęskie, mają dużą władzę. Czy rzeczywiście tak jest.

**Sara:** Nie lubię kiedy ludzie tak mówią. To jest całkowitą nieprawdą, a osoby, które twierdzą, że w U.S. kobiety mają rzeczywiście taką siłę/władzę, są agresywne ect. nich odpowiedzą dlaczego ciągle kobiety są traktowane gorzej od mężczyzn. Mały przykład: dlaczego większość polityków, sędziów to mężczyźni, prezydent USA to także facet. Wszyscy, którzy mają władzę to mężczyźni, kobiety mają zaledwie jej część. Tak więc pytam (tych co tak twierdzą) jak w takim wypadku możemy coś zrobić, podejmować ważne decyzje. Możemy niewiele, a jest nas w Stanach więcej niż mężczyzn. Myślę, że jest tu ogromny problem - zwlekanie ze wszystkim, przeciwstawianie się wszelkim pozytywnym zmianom. Wszyscy myślą, że mniejszości narodowe czy organizacje kobiet posiadają tą całą siłę/władzę mającą wpływ na innych. W rzeczywistości jej nie mają. Prawda na ten temat jest manipulowana. Polacy mogli czytać bądź słyszeć w różnego rodzaju mediach nieprawdę, treści bardzo syntezytyczne i niesprawiedliwe. Tak więc jeśli myślisz, że w Stanach kobiety (feministki) dużo mogą, łatwo tu o dobrze płatną pracę, to jest to mit. My feministki nie mamy tak wiele władzy, mamy jednak dużo siły by coś zrobić, zmieniać.

**A:** Słyszałam, że w USA kobiety mają takie prawo, że gdy ktoś zaatakuje je słownie, powie coś o wydzwisku sexistowskim (niekoniecznie musi dotyczyć kobiet itp.) to może być pozwany i iść do więzienia. Jak to wygląda w praktyce, czy to się sprawdza.

**S:** Nie ma czegoś takiego, że ktoś cię obraża, a ty mówisz - wow, idziesz do paki- musisz to zgłosić na policję, iść do sądu, udowodnić to, a to nie jest takie łatwe. Np. powinna ona w jakiejś rozmowie usłyszeć od faceta podobny obraźliwy tekst. Myślę, że taka idea może się sprawdzić nie jak ktoś ci mówi, że ładnie wyglądaś lecz kiedy ktoś mówi, że jak się z nim nie przespisz to stracisz pracę. Takie seksualne awanse pod groźbą utraty pracy są nielegalne. Ale ludzie traktują to tak właśnie: Powiedziałem jej, że ładnie wyglądasz i za to mam iść do więzienia? Chyba jest jakaś moda na traktowanie tego prawa w ten sposób. Może kiedyś mogło się coś takiego zdarzyć, jak wszystko inne, prawdopodobne jest, że był taki proces, ale zazwyczaj się tak nie zdarza.

**A:** Co możesz powiedzieć o gwałtach, czy ciężko jest je udowodnić, na jak długo oprawca idzie do więzienia, jakie jest prawodawstwo?

**S:** Nie wiem... do więzienia za gwałt trafia się na bardzo krótko 2-3 lata. Są różne typy rozpatrywania w sądzie gwałtów i innych nadużyć seksualnych, ale nie wiem jak to dokładnie wygląda. Chciałabym to wiedzieć, powinnam. Za karę można przymusowo pracować itp. To zależy od wyroku, ale jeśli np. płacisz regularnie podatki, jesteś dobrym obywatelem to raczej nie idziesz do więzienia.

**A:** A powiedz jak to jest kiedy chcesz zgłosić, że byłaś zwałcona. Jak to jest z traktowaniem kobiet na komisariatach. Czy np. policjanci mogą cię bezkarnie wypytwać jak to było, jak byłaś ubrana, co czułaś? śmiać się i ubliżać tobie. Czy są jakieś zapisy prawne dotyczące postępowania w sprawie gwałtów?

**S:** Myślę, że zaczyna się to w Stanach powoli zmieniać. Kończy się obrażanie kobiet przy przesłuchaniach. Jakies 3 lata temu zaczęto głośno mówić na ten temat. Kobiety zaczęły opowiadać o swych przeżyciach. Domagały się tego, że chcą bezpiecznie chodzić po ulicach, wracać nocą, samotnie siedzieć w knajpach, borbze się z kimś bawić, pić bez konieczności pójścia z tym kimś do łóżka, że nie muszą kochać się z każdym, który postawi im obiad, że chcą robić to co chcą lubią bez obawy o gwałt. Jeśli chodzi o to, to te sprawy w U.S. mają się ciut lepiej. Kobiety mają swoich prawników, oficjalne resorty i centra kobiece, które się tym zajmują. Zaisnialo coś takiego jak kultura zgwałconych kobiet. Osoby te mają miejsca, do których mogą się zgłosić, wyzalić się. Nie wiem czy coś takiego ma miejsce w Polsce?

**A:** Jakis czas temu ruszyła akcja przeciwko przemocy w rodzinie, telefonij zainfania. Być może powstaną jakieś ośrodki. Byłoby to niezmiernie potrzebne, z tego co wiem nie ma nic co dotyczy jedynie sprawy gwałtów.

**S:** Ale i tak myślę, że idzie tu ku lepszemu. Zaczyna kwitnąć kultura kobieca. To znaczy ja mam takie rozumowanie, jest tu silna kultura kościelna. Kobiety w kościele = kultura dobrych kobiet (która mówi np. o powrotach do męża pijaka, o wybaczeniu mu ect.). Potem kultura chorych mentalnie, kultura bezdomnych, a także kultura złych kobiet, jak ja to nazywam, kobiet chcących zmian, walczących o swoje prawa. Mam wrażenie, że kultura złych kobiet jest uważana za najgorszą. Pojawiają się miejsca dla kobiet, kobiety mają wiele do roboty, dążą do zmian. Ja w Stanach mam możliwość w przypadku gwałtu pójść na policję, do kliniki, a jeżeli oficer nie chce mi pomóc to mogę udać się do centrum dla kobiet, mam wiele numerów telefonów, pod które mogę zadzwonić, wiele osób gotowych mi pomóc. Mam nadzieję, że i tu wkrótce tak będzie.

**A:** Dobra, a teraz powiedz coś przyjemniejszego. Jak wygląda np. jeden dzień z życia feministki w USA. Co robisz ty i twoje koleżanki?

**S:** Hmm... wiele różnych rzeczy. Wstawiam rano, jem śniadanie, ale żadnego przyznawania się, bo nie był by to punk rock, a potem idziemy do miasta rozpiędać patriarchat. I właściwie to wszystko, wracamy do domu, obiad i spanie. Ale poważnie jest wiele sposobów niszczenia patriarchalnego systemu (nie codziennie musisz wstawać rano). Różne kobiety różnie pojmują feminizm i robią różne rzeczy próbując coś zmienić. Moje życie płynie dość miło, idę do szkoły, która jest właściwie bardzo feministyczną szkołą, po pierwsze jest zdecydowanie więcej dziewczyn niż koleśki uczących się w niej. Mimo to znajdziesz tu wielu palantów mówiących, że feminizm jest głupotą, bo nie jest już taki fajny i popularny. Ale w takiej szkole jak moja (szkole artystyczna) łatwo jest np. robić gazetę, zina i rozprawać to wśród kobiet. Tak więc próbuję to robić. Kiedy uczyłam się w Pitsburgu robiłyśmy benefity dla tamtejszych Riot Grrrl, benefity popierające kulturę tzw. złych kobiet. Współpracuję i mam ciągle kontakt z organizacjami pro-choce.

**A:** Tak więc jesteś w jakiejś grupie czy działasz sama z przyjaciółmi ect.

**S:** Jeżeli pytasz czy jestem riot grrrl. Cóż istnieje one np. w Nowym Jorku, ale ja to widzę tak, wy w takiej grupie jak Emancypunx jesteście by zebrać się i zrobić coś, razem i spontanicznie. Riot grrrls są trochę pasywne. Aktywne działania na szerszą skalę były 5 może 3 lata temu. Jest wiele nowych, młodych osób, którym zarzuca się, że nie wiedzą nic o feminizmie, nie mają pojęcia o robieniu akcji. Wiele dziewczyn określających się R.G. ogranicza się do ciuchów i słuchania głupich kapel typu Hole. trochę trudno to dokładnie określić. Sporo osób coś robi, bardziej lokalnie jednak, ziny, biuletyny, podejmują współpracę. Dla odmiany inni piszą, że to co oni robią jest głupie, feminizm jest głupi i nie ma sensu tego kontynuować. Nie jednak coś się dzieje, inaczej trochę, ale jednak. Dziewczyny budują kulturę kobiecą, robią super ziny, sztukę.

**A:** A jakieś akcje uliczne, bezpośrednie lub coś takiego.

**S:** Tak dzieje się coś takiego. Akcje przeciw brutalności policji, wiele kobiet robi akcje przeciw prolife'owcom, którzy blokują kliniki, są brutalni. Akcje przeciw gwałtom, demonstracje, napisy na murach: „gwałcieliu dorwiemy cię”, „tylko martwi mężczyźni nie gwałcą” informacje, że w tym miejscu kogoś zgwałcono ect. Polityczne graffiti, publikacje, newsy. Ludzie są kreatywni i realizują wiele pięknych pomysłów. Z takich bardziej widocznych rzeczy to często kobiety zbierają się w miejscach gdzie ktoś był zgwałcony, atakowany i spędzają tam noc. Czują się razem bezpiecznie i demonstrują przeciwko brutalnym realiom nocy.

**A:** Na koniec powiedz jak ci się podobało w Polsce. Tutajszka scena feministyczna?

**S:** Bardzo mi się podobało. Jak wrócić do domu będą musiała przegrywać kasety i wysłać mnóstwo listów. Co do feminizmu to sądzę, że grupy są tu tak samo jak w USA zaangażowane, poważne, ale myślę, że zbyt zamknięte. Podobny problem zauważam w Stanach. To dobrze, że kobiety mówią o kontroli urodzin, legalnej aborcji, antykoncepcji, że wiedzą o tym, że mąż nie może cię opresjonować, a gdy jesteś lesbijką to masz kogoś z kim możesz o tym pogadać i nikt cię nie wyśmiej. Kobiety będące poza określonym środowiskiem nie mają często o tym pojęcia. Dlatego uważam, że te środowiska powinny być bardziej otwarte. Ale rzeczą, która tutaj mnie najbardziej wkurza to prawo aborcyjne. To, że zależnie od rządów się to zmienia. Mimo działalności feministek nie ma zbyt wiele efektów. To jest rzecz, którą trzeba jak najszybciej tu zmienić. Demonstracje, akcje bezpośrednie? Trzeba walczyć, to takie moje przesłanie na koniec.

Dzięki za wywiad.



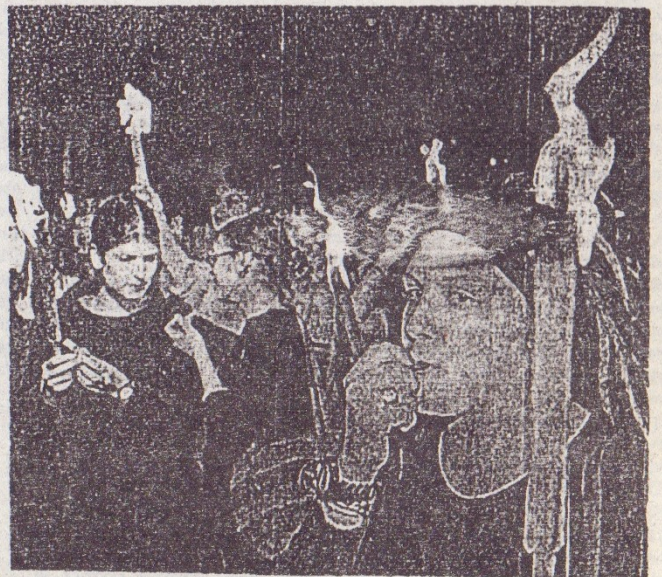


29.04.98 pod tym hasłem odbył się nocny marsz, który wyrażał sprzeciw wobec gwałtów i przemocy seksualnej. Marsz ten zdecydowałyśmy się zorganizować bowiem napływały do nas informacje o codziennych zaczepkach na tle seksualnym, gwałtach i innych formach seksualnej opresji. Postanowiłyśmy głośno wyrazić swój pogląd na ten temat, przerwać milczenie. Mając za przykład doświadczenie innych kobiet organizujących marsze (info na ten temat obok), zechciałyśmy zorganizować swój, zwłaszcza, że byłaby to pierwsza tego typu akcja w Polsce. od pomysłu do pomysłu zaczął klarować się obraz całego przedsięwzięcia. Zbierałyśmy informacje, dane statystyczne ( tu należą się podziękowania dla OSKi, eFKi i Centrum Praw Kobiet za udostępnienie materiałów), zasięgnęłyśmy opinii seksuologa. Im dalej brnęłyśmy tym mocniej upewniałyśmy się o słuszności naszego przedsięwzięcia. Przeprowadzona została ankieta dotycząca gwałtów. Miałyśmy relacje bezpośrednich ofiar, a także osób znających ofiary gwałtów. Na dwa dni przed marszem odbyła się konferencja prasowa, na której oprócz „naszych ludzi” ( studentki psychologii - Goški i Derwisza – przedstawicielki organizatorek) zasiadli seksuolog i biegły sądowy prof. Lew Starowicz oraz psycholożka Anna Lipowska-Teutsch, którzy rzeczowo wyłożyli o co chodzi w idei marszu, opowiedzieli o mitach dotyczących gwałtów, upokarzających procesach, obojętności i niewiedzy społeczeństwa. Nasze poczynania musiały wydać się ciekawe bowiem na konferencji zjawilo się sporo dziennikarzy co zaowocowało obiektywnymi (za wyjątkiem jednej) notkami na temat przemocy seksualnej jak i informacją o demonstracji. 29.04 o 19.30 rozpoczął się marsz. W miejscu zbiórki rozlepiliśmy plakaty „Nic nie usprawiedliwia gwałtu – Nigdy”. Tymi samymi plakatami ozdobiłyśmy busa, który był naszą „demonstracyjną rozgłośnią”, przez którą dziewczyny puszczały muzykę żeńskich kapel i mówiły o tym po co maszerujemy, o zjawisku gwałtów i całej towarzyszącej mu otocze. Uczestnicy marszu uzbrojeni w gwizdki, puszki z grochem i inne przeszkadzajki, hałasowali i skandowali hasła. Niektóre osoby tańczyły. Zmrok rozświetlały pochodnie. Atmosfera była naprawdę fantastyczna. Takiej demonstracji jeszcze nie widziałam (i bynajmniej nie piszę tego z dumnej pozycji współorganizatorki, ale potwierdzam opinie innych). Ktoś pewnie spyta skąd hałas i tańce skoro mowa o tak poważnych tematach. Nie chciałyśmy by była to kolejna czarna procesja. Chciałyśmy zjednoczyć się z naszymi siostrami w inny sposób. Chciałyśmy pokazać, że kobiety mogą odzyskać przestrzeń do zabawy, do swobodnego przebywania, do bezpieczeństwa. Przestrzeń, która ginie po zmroku. Podpisujemy się pod hasłem „Ulice tylko wtedy są bezpieczne, kiedy wypełnione są kobietami” i to kobietami, które mogą swobodnie się poruszać i to nie koniecznie w towarzystwie swoich męskich opiekunów. Generalnie uważam, że marsz ten był przeciwko przemocy w ogóle, przeciw przemocy wobec wszystkich ze szczególnym naciskiem na przemoc wobec kobiet. Na nasz marsz zaprosiłyśmy wszystkich, głównie kobiety, bez względu na wiek, wyznawaną religię, politykę. Szczególnie zależało nam by na marsz przyszły te kobiety, które dotąd naprawdę bały się wychodzić po zmroku i nie robiły tego.



W trakcie marszu odbyły się trzy happeningi mówiące o mitach dotyczących gwałtów. Pierwszy mówił o tym, że kobiety prowokują mężczyzn swoim wyglądem „.....Bo była nieodpowiednio ubrana”. Nic nie usprawiedliwia gwałtu. Jest to kolejne durne wytłumaczenie piętnujące ofiarę, a nie sprawcę. „W domu też bywa niebezpiecznie” ta scenka traktowała o przemilczanej przemocy seksualnej w małżeństwie. Kobieta nie jest legalnie nabytym towarem zobowiązanym do świadczenia usług seksualnych na każde zawołanie. „Gwałtu nie da się zmyć”, pozostaje nigdy niegojąca się rana na duszy. Na koniec odbyło się bardzo ciekawie zrobione przedstawienie teatralne o wiadomej tematyce. Marsz wzbudził wiele emocji. Widziałam kilka płaczących osób, jakaś dziewczyna powiedziała „dziękuję”. I jeżeli ktoś podważa sens robienia tego typu demonstracji, jego sprawa. Ja wiem jednak, że jeżeli choć jedna osoba z tłumy czuła, że nie jest sama, że są te, które czują podobnie i są gotowe jej pomóc, to to ma sens. i mam nadzieję, że nie był to ostatni tego typu marsz, bo niestety ten problem nie zniknie w ciągu jednej nocy.

Aga

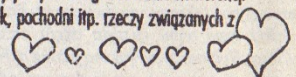


#### PODZIĘKOWANIA

Za wsparcie finansowe od kobiet z Niemiec dla autonomistek Frauen-Lesben (min. Franziska Frauke) z Berlina, które na seminariach poświęconych Polsce, zebrały spore fundusze, które przeznaczyły na naszą działalność także dla organizacji X minus Y z Holandii za otuchę i pieniądze! Otrzymane datki całkowicie przeznaczyłyśmy na zorganizowanie konferencji prasowej, materiałów prasowych, plakatów, ulotek, pochodni itp. rzeczy związanych z demonstracją „Odzyskać noc”.

WIELKIE, WIELKIE DZIĘKI!!!!!!

Big, big thanks for: XminusY, all woman who organized a seminary about feminism in Poland- Frauen Lesben from Berlin (especially for Franziska&Frauke).



# LYDIA LUNCH

Jest to wywiad z niezwykłą artystką (L.L.), która nie tak dawno gościła w Polsce dając koncert w warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej. Rozmowę przeprowadziły Katusza i Dżeni (Q). Dziękujemy Kajce za tłumaczenie. Miłej lektury.

L.L.: Nazywam się Lydia Lunch i przez ostatnie 20 lat tworzę w różnych muzycznych formatach, filmy, spoken word, książki, komiksy oraz fotografię. Związane jest to z politycznymi, osobistymi, seksualnymi lub intelektualnymi obsesjami; walka o władzę, gwałt dokonywany na tej planecie przez korporacje zdominowane przez mężczyzn; walka o seksualną władzę, nadużycie ojca we wszystkich formach, zarówno mojego ojca jak i ojca narodów, Boga-ojca również znanego jako Boga-jebakę. Ja zawsze wybieram mądre moje cele i szykuję się do atakowania tych celów i mam nadzieję, że mój głos pomoże przezwyciężyć frustracje odczuwane przez wiele kobiet. Nie wykluczam też mężczyzn jako odbiorców ponieważ większość myślących i wrażliwych mężczyzn też sobie uświadamia, że ten świat jest jebany przez samców. Taki zawsze był mój przekaz, bez różnicy na formę. Problem pozostaje ten sam.

Q: Co chcesz udowodnić?

L.L.: To co chcę pokazać innym kobietom to to, że istnieje wiele form, które są bardzo niedrogimi środkami komunikacji; czy to muzyka, czy sam głos, czy słowo pisane, czy fotografia, czy sztuka. Dla jednostki komunikacja jest najważniejsza bez różnicy na formę. Czy będzie to grupa pięciu kobiet będących razem i mających wspólnotę w wymowie własnych frustracji. To jest sam w sobie dobry początek. Czy będzie to robienie biuletynów, magazynów, fanzinów czy muzyki. Uważam, że ważne jest szczególnie dla kobiet znalezienie nowych form lub uwolnienie starych. I nie utknięcie w jednym gatunku muzycznym, próbowanie stworzenia nowych form muzyki. Jeżeli powiesz, że nigdy nie słyszałaś takiej muzyki, lub że słuchasz innego gatunku, bardzo ważne jest dla mnie określenie na nowo typu muzyki jaką robisz. Ale przekaz jest prawie zawsze na równoległym wszechświecie, od samego początku. Tak więc ważne jest dla jednostki znalezienie jakiejś formy komunikacji, nawet jeśli nie ma odbiorcy, nawet jeśli malujesz obrazy, których nikt nie widzi. To takie pilne ponieważ w innym wypadku, szczególnie w historii, jako kobiety uczymy się nie wypowiadać, zamykać w sobie, musimy nauczyć się wybuchać i wypuszczać nasze emocje. Uważam, że jest to przyczyną kobiecego raka, obłądki. W pewnym sensie zostaliśmy nauczone zamykać się w sobie, tłumić emocje. Nie każda kobieta musi komunikować się w tak wybuchowy sposób jak ja, ale muszą znaleźć pojazd tak aby nie były chore. Każda kobieta, która myśli może zostać doprowadzona do choroby.

Q: Ponieważ działasz od dawna, powiedz nam coś o początkach, nie wszyscy je znają.

L.L.: Od 12 roku życia wiedziałam, że coś muszę robić. Już wtedy dużo pisałam i dużo czytałam. Uważam, że czytanie jest ważne, ponieważ musisz wiedzieć co już zostało powiedziane. W zakresie politycznego, emocjonalnego niezadowolania. Uważam, że bardzo ważne dla nas kobiet jest dowiedzenie się o prawdziwej historii świata. Nie tej historii, którą nam siłą wpajano tylko np. historii matriarchalnej. Wracając do źródeł historii, gdzie panowała władza kobiet. Książka, którą szczerze polecam, nie wiem czy istnieje przekład na polski, jest „Bóg-matka”. To jedna książka na początek. Kiedykolwiek znajdziesz książkę historyczną napisaną przez kobietę, historię z przed istnienia patriarchy, bardzo ważne jest wiedzieć jaka była nasza prawdziwa historia, co kobiety stworzyły: rolnictwo, kopalnictwo, pieśń może nawet język. Kobiety oskarżane są o gadulstwo, skoro stworzyłyśmy ten cholerny język, powinnyśmy gadać ile chcemy. Tak więc ważne jest aby kobiety znały historię zanim mężczyźni skradli kopalnictwo i zamienili na broń. Oryginalne kopalnictwo stosowane było do robienia dzbanów, złotnictwa i ozdób. Następnie mężczyźni wpadli na to jak robić broń i byliśmy pieprzone od tamtej pory. Więc to my musimy wrócić do źródeł i zrozumieć jaki był ten świat zanim mężczyźni przejęli władzę. Ponieważ trzymali nas za gardło, to oni mieli broń, od kiedy kopalnictwo zostało przejęte. Więc wpierw musimy dobrać się do historii, musimy wiedzieć co się dzieje, jak historia się powtarza, a skoro tak to może jest nadzieja, że skoro historia się powtarza to pewnego dnia będziemy znów, jeśli nie panować nad światem, to tak jak w Skandynawii gdzie pozycje władzy w siedzibach rządowych są pół na pół, wedle podziału na pleć. Jest to jedyne miejsce na świecie, gdzie indziej jest jedynie 14 kobiet na pozycjach rządowych i nawet nie wiem kim one są.

Q: Czy sądzisz, że dla nas kobiet ma jakieś znaczenie władza w rządzie, a czy nie jest to po prostu kolaboracja z systemem patriarchalnym?

L.L.: Jest trudne nie tylko dla kobiety, ale również dla mężczyzny o podejściu humanistycznym, który ma prawdziwe współczucie dla ludzi. Chcę powiedzieć, że polityka jest tak samo trudna jak biznes, więc może dla tego ważne jest dla kobiet postanowienie założenia własnego biznesu, ponieważ pieniądze na tym świecie stanowią władzę. To jedyne co ludzie szanują. Uważam, że założenie kobiecych kolektywów, poznanie innych kobiet, komunikowanie się z nimi, choć powiedzieć,

właściciel Microsoft ma jakieś ludzkie skłonności, więc chcą się upewnić czy nie dostanie zbyt wielu pieniędzy, ponieważ może np. wspomóc edukację ludności, nie wiem od tego są komputery. Uważam, że rewolucja powinna zacząć się od jednostki, zanim dokonamy jakiś zmian na zewnątrz. I to może zająć wiele lat, aż kobieta osiągnie 40-stkę aby naprawdę wiedziała co się dzieje wokół, aby wiedzieć jak przezwyciężyć i nie stać się ofiarą i nie wdać się w żadne związki. Np. mówiąc o małych rewolucjach, jednostki to nie tylko kobiety, jeśli będą przykładały wagę do każdego wydanego dolara np. nie kupując Nike, Levisów, o których nie wiedziałam, że mają sponsorować ten show i wycofały się w ostatniej chwili, co jest w porządku ponieważ byłam sprzedawana Levisowi przez wiele lat. Trzeba wiedzieć o każdym wydanym dolarze, kto go dostaje, czy idzie to do światowego handlarza niewolników, czy idzie do Liz Clayborn, czy do Nike, czy do Levisów, czy do Adidas, jedyne co mamy to nasze pieniądze i to jest to czego od nas chcą. Chcą naszego szmalu. I należy spróbować, to mała rewolucja, ale jeśli ludzie w niej będą uczestniczyć i uświadomić sobie, że nie należy płacić pieprzonym handlarzom niewolników aby kontynuowali opłacanie kobiet z Indonezji. 14 centów za buty sprzedawane za 140 \$ - to właśnie Nike. Tak więc to bardzo trudne, bo musimy się, ubierać się, ale musimy być świadomi tego, dokąd nasze pieniądze idą. To mała rewolucja, ale bardzo ważna. Więc jest jeden mały sposób. Wierzyłam w gwałtowny protest i zmiany co było w Ameryce jedyną rewolucją jaka odniosła skutek - przez gwałt. Jednak możemy zacząć od małego i zacząć eskalować. Wicie, nie pójdę do Białego Domu z karabinem maszynowym, bo to nie chodzi o Biały Dom, który jest symbolem lecz o korporację.

Q: W Stanach coś się szykuje, kobiety zaczynają mówić NIE!, zaczęły tworzyć nową scenę, gdzie mają władzę. Czy masz jakiś związek z tymi dziewczynami, widziałam twój wywiad w książce „Angry Woman”. Czy możesz nam powiedzieć czy czujesz się psychicznie związana z tymi kobietami?

L.L.: Nie czuję się związana z jakimkolwiek ruchem ponieważ wciąż jestem w ruchu, wciąż robię coś innego, nie mieszkam w Nowym Jorku od wielu lat. Sądzę, że jest wiele kobiet w Ameryce szczególnie związanych z folk-rock, nie jestem faną folk-rocku, ale jeśli kobieta się odnajduje, na głos śpiewa, musi być świadoma, aby nie stać się kukiełką korporacji, ponieważ tym właśnie są duże firmy płytowe. Zmieniają cię w kukiełkę, w pewnym sensie w niewolnika, dobrze płatnego niewolnika. Jest oczywiście, że kobiety w Ameryce są w dużo korzystniejszej sytuacji, ale wciąż istnieją ograniczenia w tym ile mogą zarobić. Nie mają równych zarobków za tę samą pracę, jest tego większa świadomość. Jest więcej kobiet w biznesie, więcej w przemyśle muzycznym. Represja nie jest tak oczywista, kobiety mówią o molestowaniu seksualnym w domu, gwałcie, domagają się prawa do aborcji. Coraz głośniejsze się wypowiadają (od lat 60 -tych), wciąż panuje nierówności ekonomiczna, ale dużo mniejsza niż w innych krajach. Sądzę, że w Ameryce okropne jest to, że na scenie muzycznej modne są śpiewaczki folk, teraz to nowość, każda kobieta z gitarą ma kontrakt na płytę. To wspaniałe, że to robią. Ale muszą bardzo uważać, ponieważ kto chce być nową modą, kto chce być nową kukiełką, kto chce być nowym niewolnikiem korporanta. Więc jest to bardzo śliska sprawa. Dlatego Annie de Franco jest świetnym przykładem. Ma własną firmę płytową, robi wszystko na własną rękę, ma nad tym kontrolę śpiewa piosenki mające przekaz polityczny. Zachęcam wszystkich do robienia co mogą, ale ja stoję poza każdą sceną, ponieważ ja zawsze pracuję z różnymi ludźmi, w różnych formach, z kobietami i mężczyznami.

Q: Co sądzisz o Riot Grrrls?

L.L.: Nie czuję żebym miała z nimi jakiś związek, wiesz byłam ich prekursorką, ale nie sądzę aby nauczyły się czegoś ode mnie. Ja nigdy nie grałam takiej muzyki, uważam ją za okropną. Lepiej byłoby powiedzieć to co ma się do powiedzenia nie używając starej, zmęczonej formy. Uważam, że byłoby to bardziej efektywne z samymi słowami. Przekaz jest dobry. A spoken word w wydaniu Kathleen Hannah jest bardzo dobre. Ale nie podoba mi się, że polegają na starej formie, kiedy powinny tworzyć nową muzykę na nowych instrumentach. Czemu gitara, bas, perkusja, czemu nie tuba, trąbka, blaszany pojennik na śmieci. Świetnie, że istnieją, ale wolałabym by były bardziej kreatywne w tym co robią. Ale również Riot Grrrls są bardziej odkryciem mediów. To nazwa pułapka, jak feminizm. Riot Grrrls - co to znaczy? Tak więc oznacza to dziwne wyglądająca kobietę która nie jest konformistką i chce być kreatywna i to jest fantastyczne. O.K. nazywaj to jak chcesz, ale to coś zostało spreparowane przez środki przekazu. I to chwyciło, kiedy w rzeczywistości nie nagrały aż tylu płyt, nie dały aż tylu shows, które nie były już takie duże. Dobrze, one wciąż coś tworzą, to nie ma takiego znaczenia. To ich sprawa mieć kapelę, która je zadowoli. One po prostu coś robią.

wspaniale lecz czy jest wizjonerskie, tak długo jak coś oferujesz robisz coś z siebie. Ja nie jestem sędzią

Q: W twojej muzyce bardzo ważny, jeśli nie najważniejszy, jest przekaz. W Polsce jednak w większości ludzie go nie rozumieją, bo nie znają języka

L.L.: W Ameryce jest tak samo. Nie żartuję, uwierz mi!

Q: Więc jak ludzie reagują na show, robisz też spoken word?

L.L.: W Ameryce robię przede wszystkim spoken word, nie zrobiłam tam musicalu od ponad 10 lat. Latwiej mi przynieść muzykę do Europy, szczególnie muzykę nieokreśloną gatunkowo, muzykę jednorazową. Europa jest bardzo na to otwarta. W U.S.A. się zmuszam, wynuszam spoken word na publiczności, czy im się podoba czy nie. Ale nie zawsze przekaz jest taki oczywisty. Najważniejsze dla mnie jest to, żeby ludzie zrozumieli kawałek, niektóre frazy, niektóre słowa będą ich przesładować, nawet jeśli nie wiedzą o czym mówię. Dla mnie „wszczepianie się” w innych ludzi, dawanie innym kawałka siebie, nawet jeśli to tylko znaczy. Ale silna kobieta. To najważniejsze, nieładne zdanie musi być zrozumiane. To niemożliwe być całkowicie zrozumianym. Nie ważne o to. Lubię ludzi takich jacy są. Ludzie w Ameryce nie potrafią zrozumieć mojego przekazu, myślą, że jestem radykałem, następnym unibomberem czy czymś takim.

Q: Opowiedz coś o zespołach, w których grałaś.

L.L.: Moja pierwsza kapela nazywała się „Nastoletni Jezus”, a muzyka była bardzo perkusyjna i militarystyczna. Ja grałam na gitarze, robiłam muzykę i słowa, był jeden bęben, to znaczy perkusja z jednym bębniem i basista. I byliśmy perfekcyjni jak Curt Hanger. Bardzo militarystyczne brzmienie, bardzo wściekłe słowa. Potem miałam dwie kapela na raz, ponieważ zawsze poszukuję przeciwieństwa tego co właśnie robię. Szczególnie we wcześniejszych latach. Grałam na gitarze, pisałam muzykę było to bardzo wolne, ślimaczące się. Był wokalista, ale kobiety na perkusji i keyboardzie. Wszystkie teksty były wzięte od bezdomnych na ulicy. Ja ich nie pisałam lecz wokalista. Pewnego razu pod czas naszego występu jakiś bezdomny mężczyzna podszedł do sceny i zaczął śpiewać, tak jakby to on napisał tekst, co było możliwe, chociaż nigdy go nie widzieliśmy wcześniej. To było cudowne doświadczenie. Potem miałam kapelkę, którą uważam za rockową i nazywała się Adien Spy, była ukierunkowana na rock i stała się zbyt popularna w Nowym Jorku i pewnego wieczoru, gdy wysprzedano wszystkie bilety i miałam największy show w mojej karierze, opuściłam kapelę ponieważ nie podobał mi się wyraz oczu publiczności, sądziłam, że patrzają na mnie z fałszywym zrozumieniem. Odrzucam to, nienawidzę tego, to tak jakby się im zdawało, że cię znają, ale nie wiedzą o tobie absolutnie nic. Więc odeszłam z kapeli i opuściłam miasto bo nie chciałam być aż tak popularna w fałszywym świetle. Przeprowadziłam się do Los Angeles i zaczęłam współpracować z Exene Cervenka kapelą X. Napisałyśmy zbiór wierszy pod tytułem „Anonimowa Cudzołożnica”. Miałam też kapelę „13-30”, która była bardzo ciężka, psychodeliczna. Była ona nie pod wpływem Gothie, ale Gothie wpływowa. Potem przeniósłam się do Londynu złapać „Birthday Party”. Chciałam grać z kobietami z tego zespołu. Zrobiliśmy album pt. „The Agony is the Ecstasy”. Potem wróciłam do Nowego Jorku i robiłam numer pod tytułem „Queen of Sajatanta”, utwór o brzmieniu dużych kapel jazzowych pod wpływem wierszyków dziecięcych. Zamieszkałam w Nowym Jorku i zaczęłam pracować z „Fetus” (Piód), nagraliśmy „Stink Fist” oraz „Don't fear the reaper” oraz jeden singiel. Przez wiele lat pracowałam z liderem tej kapeli, utknęłam w Nowym Jorku na wiele lat aby z nim pracować.

Q: Co to jest „Reaper”?

L.L.: Reaper to wizja śmierci. Tak więc nie bój się faceta, który przychodzi jako śmierć. To była właściwie piosenka Blue este cult w czolowej 40-ście, która zperwersowałaśmy i pokryliśmy ponieważ to było nasze przesłanie w erze AIDS. „Nie bój się śmierci”. Nie można żyć w obawie przed śmiercią. Po współpracy z nimi zaczęłam tworzyć spoken word we wczesnych latach 80-tych, potem zaczęłam robić filmy. Od końca lat 70-tych, robiłam filmy w Nowym Jorku. Pracowałam z Thurston Mall.

Q: Co to były za filmy?

L.L.: Psychoseksualne filmy próbujące zrozumieć mój własny obłęd. Oraz undergroundowe filmy, które były humorystyczne i absurdałne. Potem pracowałam z Thurston Mall nagraliśmy album, który był pełen bardzo melancholijnej muzyki. Chciałam zrobić najpowolniejszy, najsmutniejszy album. Potem zrobiłam album instrumentalny, tylko ja i pewna kobieta, saxofon i gitara pt. „The Drowning of Lisy Hamilton”. To było nagrane instrumentalnie, bardzo przerażające, straszne, przesładowająca muzyka. Potem zaczęłyśmy wydawać płyty ze spoken word. I tak dalej. Nie pamiętam wszystkich moich płyt, było ich zbyt wiele. Ale każdy album był bitwą, walką sama musiałam go wydawać, finansować, sama znaleźć współpracowników, musiałam znaleźć sposób na zdobycie pieniędzy na wydanie albumu. Trzeba było znaleźć małe firmy, które rozprowadzają je. Potem zaczęłam nagrywać z Rolands Howard, „Shop and Wedding Somr Vel et Morning” oraz później z Josephem Budenhaus'em, którego znalazłam z Nowego Jorku. Robiłam z nim nagrania do filmów, pracowaliśmy z tymi samymi ludźmi. On też pracował z „Fetus”. Postanowiliśmy zrobić następną płytę ilustrowaną, tak nazywam ten gatunek performance. Chciałam czegoś co byłoby oparte na soundtrackach z tekstami spreparowanymi na bardziej uniwersalny język oraz miejscem na przemowę, która ma wprowadzić teksty w wymiar bardziej dynamiczny. Tak więc podsumowałam 20-ścią lat w 5 minut. Weszliśmy roku wydałam z Josephem Budenhaus'em album pt. „Macho Comanche”, omawia to matkę wszystkich dźwięków, wydałam komiks „Toxican book” oraz książeczkę, którą nazywaliśmy „Paradoksją predator style” która mówi o moim obłędzie seksualnym i jak z tego wyszłam. Właśnie została przetłumaczona na język francuski, napisana jest po angielsku.

Q: Dlaczego uważasz, że rewolucja seksualna jest taka ważna?

L.L.: Ponieważ to jest to, co kobietom w historii było odmawiane, jeszcze przed paleniem czarownic. Polowania na czarownice oparte były na niszczeniu władzy kobiet. To była konspiracja medyków. Zaczęło się od nich i kościola. Ich celem było odmówienie kobietom wiedzy o alchemii oraz przyjemności. Historycznie kobietom odmawia się ich seksualności. Uważam, że przyjemność jest jedyną rzeczą, o którą musimy walczyć, ponieważ wokół jest tyle bólu i cierpienia, nie zdajemy sobie z tego sprawy, a powinniśmy być tego świadomi. I tu trzeba zacząć. Nie każdy musi być stworzeniem



seksualnym, ale nie powinniśmy pozwolić na odmawianie nam tego, musimy być w tej sprawie bardzo wymagające. Nawet jeśli jest to tylko samozadowolenie, nie potrzebujesz do tego partnera. Musisz wiedzieć jak zadowolili się sama. A to ważny punkt. Nie mówię seksualnie ani emocjonalnie. Jesteśmy trenowane do poszukiwania idealnego mężczyzny, który nie istnieje. Miałam już nawet ze stu idealnych mężczyzn w moim życiu. Przynajmniej byli idealni w danym momencie, sądzę, że my jako kobiety nie umiemy zadowolili się same. Nie przez kogoś innego, nie intelektualnie lub seksualnie z kimś innym, lecz musimy się nauczyć co ma sens. Jeśli nie szczęśliwa to zadowolona, szczęście może być mitem, zadowolenie jest osiągalne. Jeśli coś nie zadziała są sposoby aby to zmienić. Szczęście jest iluzją tak jak miłość to iluzja, która ucieka. Nie to powinno być celem. Be happy, don't worry. Pieprzyć się będę szczęśliwa, nie będę martwić się. Może nie jestem szczęśliwa, ale jestem zadowolona.

Q: Czy jakieś twoje płyty są rozprowadzane przez duże wytwórnie?

L.L.: Nigdy, ponieważ to zbyt ograniczające, to zbyt wielka odpowiedzialność, nie ufam im, nie ufam żadnej korporacji.

Q: A Levis, mieli cię sponsorować?

L.L.: Nie wiedziałam o tym, nawet, że się wycofali, ponieważ wytrwale przez lata obrażalam ich. Są na liście korporacji utrzymujących niewolników. Wycofali się, a mieli sponsorować. Fajnie byłoby gdyby sponsorowali bo mogłabym ich obrazić. Nie mam nic przeciwko braniu pieniędzy od wroga jeśli mogą go obrazić.

Q: Ile masz lat?

L.L.: 38, za dwa tygodnie 39, a ty?

Q: 22 W twoich słowach jest dużo gniewu chociaż muzyka jest łagodna.

L.L.: Dokładnie, nawet jeśli słowa zawodzą, pozostanie przekaz. Wiele kobiet może być łagodna, ale nie ja, ponieważ ile jest kobiet z pasją. Nie potrzebujemy łagodnego wyrażania się, wiele kobiet wyraża się w łagodny sposób. Ja emocjonuję się wszystkim. I lubię wyrażać się emocjonalnie, z pasją. To jest najłagodniejsza muzyka jaką kiedykolwiek robiłam, to najłagodniejsza prezentacja. Tak więc ja lubię dodać smaku mojej ekspresji.



# ISLAM WEDŁUG MRÓWKI

Tekstem „Islam i kobieta” Remigiusz Okraska chciał poruszyć bardzo ważny problem europocentryzmu, zamiast tego jednak popisał się fallocentryzmem. Zrobił to ignorując perspektywę islamskich kobiet przedstawiając wyłącznie tą fundamentalnych islamistów i islamistek, którzy za pomocą aparatu państwowego starają się narzucić wszystkim, czy tego chcą czy nie życie według tradycji przez nich wyłożonych.

Mówiąc o islamskich kobietach mam na myśli różne kobiety, ponieważ zacytowanie wypowiedzi islamistki, która dobrowolnie poddała się prawom Koranu, nie zmienia faktu, że masa kobiet z krajów islamskich tego nie pragnie. Dla Remigiusza jednak wypowiedź jednej kobiety jest wystarczająca by nazwać milionem innym wybrany przez tą jedną styl życia. A może właśnie one powinny mieć takie samo prawo wyboru, jak miała jej cytowana islamistka?

A jeżeli teraz znajdzie mężczyznę, który powie, że pragnie być przez kobiety biczowany, (a znalazłam takiego) czy oznacza to, że mogą to robić z dowolnym wybranym mężczyzną, choćby był to Remigiusz Okraska? Według jego „ideologii” tak.

Jednak zapomniałam o istotnym elemencie wypowiedzi mojej „niedoszłej ofiary” - o tradycji. Rzeczywiście zapomniałam... (widać było to spowodowane moimi antytotalitarnymi i antyfaszystowskimi przekonaniem)... że tradycja stoi ponad wszystko. A żeby zagwarantować jej istnienie, kiedy coraz to więcej osób się od niej odwraca lub nie chce jej podporządkować (co jest zresztą regułą w historii ludzkości - przyjrzyjmy się chociażby dawnym obyczajom i wierzeniom na terenie zamieszkiwanego przez nas), wtedy trzeba włączyć państwowy aparat przymusu i za pomocą pałki, terroru i karabinu zaprowadzić te tradycje.

Powolywanie się na tradycje jest absurdalne, tak samo antysemityzm w Europie można nazwać tradycją i wytłumaczyć oraz usprawiedliwić w ten sposób holokaust. Analizując wypowiedzi Okraski już wcale niezadziwila jego współpraca z pismem wydawanym przez organizację „Monarchistów”. Jednak Monarchiści nie czynią starań wytłumaczenia mordów, będących logiczną konsekwencją faszystów - wola negować holokaust. Tak jak jak uczynił to na wykładzie na „Festynie Wolności” współorganizowanym przez „An Arche”.

W tym przypadku terror jednak dotyczy kobiet, które w ten sposób pojmowane tradycje islamskie życie niewiasty spozstrzegają jako byt niewolniczy. Zresztą poprzez taki podział, jaki ma miejsce w niektórych krajach islamskich - podział publicznej przestrzeni na damską i męską, tworzy się system porównywalny tylko do apartheidu. Ponieważ nie istnieje wybór. Przeżycie kobiet w takim systemie jest całkowicie zależne od mężczyzny. Do nich należy ziemia - własność; władza; wiedza; praca - czyli pieniądze; środki komunikacji i ...paszport, do którego kobieta jest spisywana. Jest to więc ostatnia droga ucieczki przed „uszcześliwianiem na siłę”, która została zamknięta. Zresztą również od strony „eurocentrycznej” Europy, która nie uznaje prawa azylu w przypadku prześladowań specyficznie kobiecych. Uzasadnieniem jest właśnie „tradycja”, w tym przypadku pomocna kiedy potrzeba zachowania czystej etnicznie twierdzy Europy. A czym właściwie jest tradycja, która tradycja jest tą najbardziej prawdziwą. Nawet w tym przypadku zdania są podzielone.

Mimo wrażenia, że wszystkie drogi zostały zamknięte, dla wielu kobiet islamskich istnieje jeszcze jedna - dla nas jednak niewyobrażalna i najbardziej okrutna. Jest to milczący protest tysięcy kobiet przeciw patriarchalnemu zniewoleniu, protest publicznego samo spalania i tę płonące słowa znaczą o wiele więcej niż jakiegokolwiek wypowiedziane przez ludzi skazonych mizogynistycznym myśleniem. Są to słowa tysięcy kobiet, rok do roku jest ich coraz więcej... oblewają się benzyną i płoną. Oblewają benzyną i płoną.

Te samo spalania również stały się tradycją. Analogiczną sytuację pozbawienia ludzi podstawowych praw, którą usprawiedliwiał R. Okraska można sobie wyobrazić w Polsce, kraj w większości katolicki o silnych tradycjach - choćby antysemitycznym. Odtąd Radio Maryja, wraz z księdzem Jankowskim, które objęło rządy ustanowiło prawny przymus codziennego uczęszczania do kościoła, oczyszczenia wszystkich dzieci, odmawiania różańców... zresztą o czym tu mówić terror chrześcijański, wraz z Inkwizycją są doświadczeniami z minionych epok. Sytuacja kobiet europejskich niewiele się różniła od tej dzisiejszych islamskich. Dopiero 100 lat temu w Polsce kobiety, uzyskały prawo do zdobywania „wyższej” wiedzy - na uniwersytetach. Dawnej nie wolno było kobietom czytać książek, uprawiać sportu, przemawiać, wypowiadać się publicznie, kandydować na różne szczebla władzy i pracować zawodowo. Zresztą niezmiennie się z tego cieszę, wbrew temu co się wydaje Panu Remigiuszowi, że mam prawo do pracy. Nie znaczy to, że nie mogę po tym „zaszczyście”, walczyć o poprawę warunków pracy i przeciw wyzyskowi. A co dotyczy podwójnego obciążenia, to sobie z tym kobiety coraz lepiej radzą. Mężczyźni, nawet tacy jak Remigiusz O. tęskniący za czasami niewolnictwa kobiet, coraz częściej sami muszą po sobie sprzątać. Sądzę, że to właśnie obawa Remigiusza przed rzeczą tak przyziemską jak własne skarpetki (nie ma tematów tabu) są główną pochwałą dla seksistowskich systemów totalitarnych. Nie zostałyśmy również „wyznane” do pracy. Kobiety bowiem zawsze musiały pracować, różnica polegała na tym, że teraz jest to praca płatna i często twórcza, a w idealnym przypadku taka, która pozwala na samorealizację. Przy czym cały czas istnieje opcja tradycyjnego małżeństwa, w którym kobieta nie pracuje zawodowo. Kobiety wywalczyły sobie prawo do płatnej pracy, a nie zostały do niej wygnane. „Poglądy” które Remigiusz wyznaje odnośnie cech i ról płciowych należą, jak i Inkwizycja do minionych epok, w których były w stosunku do kobiet siłą realizowane. Dziś (jak i przed szczytem terronu patriarchalnego w Europie) niezliczona ilość kobiet, która wywalczyła sobie prawo do samorealizacji i niezależności jest ich żywym zaprzeczeniem. Wypowiedzi autora są w rażący sposób przykładem braku zdolności logicznego myślenia i kojarzenia faktów, co zarazem niszczy skonstruowaną przez Remigiusza Okraskę „teorię” płciową. Cechy, które opisuje jako męskie wcale nie posiada. Kim więc jest? Mrówką?

Adresy kobiecych organizacji zajmujących się organizowaniem pomocy dla islamskich kobiet:  
P.B. 22318, 1100CH, Amsterdam, Holandia  
P.F. 370, A - 1061, Vienna, Austria  
Revolutionary Association of the Woman of Afghanistan RAWA, P.O. Box 374, Quetta, Pakistan  
<http://www.rawa.org> [rawa@rawa.org](mailto:rawa@rawa.org)

Mamy więc pochwałę dla totalitaryzmu, ograniczania wolności jednostki do decyzji nad własnym ciałem i życiem oraz hierarchizację form ucisku, poprzez ustanawianie innych kategorii rasistowskich i seksistowskich w ocenie naruszania podstawowych praw człowieka i przynależenia praw w ogóle co uwidacznia się w innych jego tekstach.

Ciekawe jest również to, a może nawet najciekawsze, że autor już stale pojawia się na łamach „Innego Świata”, produkując inne artykuły w których sięga skrajnie pravicowym tradycjom. Jak tu nie wspomnieć o artykule pojednania ekstremistów - Radykalnych z obozu boneheadkiego i „anarchistów” ma się rozumieć. Pismo to widocznie leci na kręgiach skrajnej prawicy (zresztą z tamtąd pojęcie objawy są popularne od lat w kręgach skrajnej prawicy (zresztą z tamtąd pojęcie się wywodzi) lub chce dogodzić wszystkim: Katom i ofiarom. To w ramach hasła Pokochaj swojego gwałciiciela. To nic, że uważa cię za mięsny surowiec, Przecież twój kat też jest człowiekiem. To, że ty nim nie jesteś to nieistotne. Nie bądź taka PC, mała. Szkoda, że ignorancja i nastająca po niej ślepota na krzywdę ludzką jest owocem tej niby tolerancyjnej (ale tylko dla wybranych) postawy.

**Seksizm i rasizm nie są poglądami tylko zbrodniami.**



**KOBIETY  
DO DOMU!**



PS. W między czasie zdążył się ukazać następny nr Innego Świata gdzie ukazały się dwie reakcje. Jedna Radka Kiesielewskiego, który rzeczuco, na przykładzie kilku państw islamskich i obowiązujących tam praw, opisuje rzeczywistość kobiet. Drastyczne fakty, które podaje chyba zakończyły dyskusję. Druga reakcja kobiety z Warszawy, była mniej więcej na poziomie „mój Pan profesor powiedział...”. Ów profesor zdaje się przekazywać wiedzę studencinom bardzo wybiórczo. Zamiast wierzyć ślepo słowom rozmaitych profesorków lepiej zgłębić temat osobiście np. poprzez kontakt z kobietami islamskimi. Sama przez wiele lat przyznałam się z Turczynkami. Turoja ma złągodzone w porównaniu chociażby z Afganistanem obyczaje patriarchalne. Pamiętam tyle tragedii związanych z przymuszaniem do podporządkowania się poniżającym tradycjom. Groźby wydania za mąż pod przymusem. Całodobowa kontrola dziewictwa przez braci, polegająca na odprowadzaniu do sklepu i z powrotem. Jest to naprawdę bolesne kiedy tzw anarchista odmawia innym kobietom praw, które sama dla siebie rezerwuje. To wspaniale studiować i jeździć autobusem, podróżować z innymi mężczyznami - bez zaszytych warg sromowych. Jest prawdą, że kobiety z rewolucyjnego ruchu islamskiego nie dążą do ideału zachodnio europejskiej kobiety.

Ciekawy mógł być być, zamiast tego który się ukazał, tekst o ideale tych kobiet np. walecznej Fatmy. Książka „Fatima jest Fatimą”, która stwierdza, że historia kobiet i cały Koran został zfałszowany po to by zniewolić kobiety, stworzyć wóz rewolucjonistek irackich, które sprzeciwiają się islamowi, który zniewala kobietę. Owe kobiety stosują tą samą krytykę wobec sytuacji kobiet w Europie Zachodniej, co zachodnio europejskie feministki. Dostrzegają one społeczno-kulturowe przeznaczenie kobiet jako wieczny obiekt seksualny na usługach męskich. Pozbawiony godności i szacunku, przeznaczony do konsumpcji. Taki obraz emitują media europejsko-amerykańskie na inne kontynenty. Nie dziwne, że wizja przyszłości w różowym bikini wyginając się na plaży oblewa ich zimnym potem. Tak samo zresztą jak niewolniczy byt na usługach małżonka, w domowym więzieniu. Rewolucjonistki irackie nie chcą być kolejnym bastionem kultury multi coca coli. Odrzucenie amerykańskiego imperializmu jak i obu wzorów kobiecości oznacza poszukiwanie za nową drogą - bez jakiegokolwiek zniewolenia.

Dżeni

**Śmierć  
patriarchatowi!**

Autonomiczna Grupa  
Feministyczna Emancypunk,  
Box 145, 02-792 Warszawa 78

Nie wiem czemu Wds to dziwi  
 Że chcą się organizować  
 Tak się zwykle dzieje  
 Gdy jest komuś źle  
 To poczucie krzywdy  
 Nie bierze się z powietrza  
 Ale z wielu upokorzeń  
 Które nagromadził czas  
 Męski obraz świata  
 Nie dopuszcza głosu  
 Wciąż postulowanej  
 Równowagi płci  
 Może czas się zastanowić  
 Czy to mądre, że nas dzieli  
 Para matych chromosomów  
 Maty „Y”, maty „X”  
 Tylko dwa chromosomy  
 I inny bilans wody  
 Gdybyś zamiast chleba  
 Nie miał żonie twarzy  
 To niebieska linia  
 Nie byłaby potrzebna  
 Czy aż trzeba Ci przyjebać  
 Abyś wreszcie to zaskoczył  
 Że te małe chromosomy  
 To problem mikroskopu  
 Tylko dwa chromosomy  
 I inny bilans wody

Złodzieje Rowerów



złodzieje rowerów



"emo'la" cd/mc

Do ceny kasety lub CD dolicz opłatę  
za pocztę. Paczka do 1kg. To 4zł.

**CD 25zł.**

**Kaseta 7zł.**

Do nabycia w dystrybucjach  
 Emancypunx PO BOX 145  
 02-792 Warszawa 78  
 Refuse PO BOX 7  
 02-792 Warszawa 78

**WIELE KOBIET ODDAŁOBY WSZYSTKO ZA  
TAKIE CIAŁO. KAZDEGO ROKU 150  
TYSIĘCY KOBIET W USA ODDAJE  
WSZYSTKO ŁĄCZNIE Z ŻYCIEM.**

**Wiadomość od patriarchy:**

Pamiętaj, bez urody jesteś niczym. Nic nie możesz mieć. Nie możesz mieć miłości, wolności, szczęścia. Więc zrzuć te niepotrzebne kilogramy! Jak możesz akceptować swoje ciało takie jakim jest? Przecież możesz traktować swoje ciało jak maszynę, którą można naprawić gdy się zepsuje, jak rzecz z plastycznej masy, którą możesz umodelować jak chcesz! To przecież kolejna dieta, a nie głodzenie się. Czy...tak?

**A teraz wiadomość prawdziwa:**

Amerykańskie Stowarzyszenie Anorektyczek i Bulimiczek podaje, że każdego roku milion kobiet zapada na anoreksję lub bulimię. Z tych, które żyją blisko połowa nigdy się zupełnie nie wyleczy. **WSZYSTKIE** pozostają ofiarami ideału kobiety stworzonego przez i dla mężczyzn w patriarchalnym społeczeństwie, które boi się równości.

**Nie daj się pokonać ich kłamstwom!**

**CREATIVE UNDERGROUND NETWORK OF TRUTHFUL SISTERS**



Pamela Anderson  
w pełnej krasie

**MAM TYLE SAMO MĘSKICH HORMONÓW CO TY...**

Mam tyle samo męskich hormonów co ty  
I właśnie dla tego powiem ci prosto w twarz  
Nie masz najmniejszego prawa narzucania kobiecie  
Swej nadętej patriarchy wizji świata.  
I pamiętaj: gdy ją zelzysz czynem lub słowem  
Zawsze i wszędzie stanę po jej stronie  
I kiedy odpowie ci gwałtem na gwałt  
Albo kiedy strach zmrozi w niej pewność i odpowiedź  
Nie zawaham się opluć cię w jej imię

Zbyt męski szowinisto uczony porno – głównem  
Czas byś zaczął szanować ją jak siebie  
Gdy sam kurwisz się usiłując uczynić z niej kurwę.

*Igor Strapko*

*Ten tekst śpiewany jest przez kaliski zespół SPLÓT. Większość utworów śpiewanych jest a capella lub z akustycznym akompaniamentem, gitara, bębny itp. Wszystko wykonane jest na kilka wokali głównie żeńskich co daje bardzo interesujący efekt bowiem cały bajer polega na umiejętnym wykorzystaniu możliwości ludzkich gardel. Dobry przekaz w ciekawej aranżacji. Mimo iż nie jest to raczej „szybko i do przodu” niesie ze sobą masę pozytywów.*

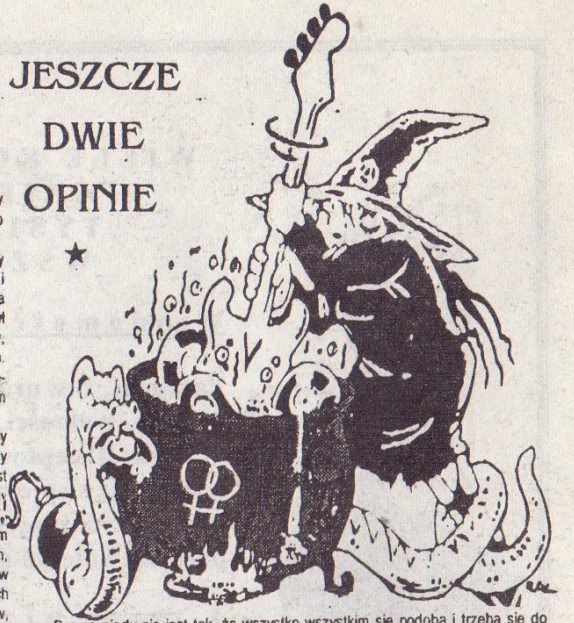
*Kontakt przez Ię Strapko: ul. Borkowska 9/1 62-800 Kalisz.*

**HOMOFOBIA**

Od tysięcy lat nic się nie zmieniło  
Te same prawa rządzą tym światem  
Tak bardzo łatwo stworzyć sztuczny problem  
Wykreować bohatera i stworzyć wroga  
Tak łatwo manipulować ludźmi  
Żerując na ich słabości i strachu  
Twój strach i ignorancja  
Stanowią pożywkę nienawiści  
Im mniej wiesz i rozumiesz  
Tym łatwiej uwierzysz w cudze kłamstwa  
Normy społeczne i obyczajowe  
Wyznaczają granicę społeczeństwa  
Schematy i wzorce mówią wyraźnie  
Tu nie ma miejsca na inność  
Wychowanie według gotowych schematów  
Manipulacja twoim umysłem  
Sprawia, że czujesz nienawiść  
Do wszystkiego co jest odmienne  
Schematyczne myślenie  
I brak zrozumienia  
Przyczyną każdego konfliktu  
Brak otwartości  
Prób zrozumienia  
Tworzą nowe granice  
*Geronimo*

# NOC WALPURGII

## JESZCZE DWIE OPINIE



98r w kwietniu udało nam się zorganizować drugą edycję Nocy Walpurgii. Pierwsza odbyła się przy współpracy Szkoły ze Stodoły. Bardzo chciał z nami robić kolejne edycje. Niestety z powodu tragicznego wypadku nigdy do tego nie doszło... Wydarzenie zawisło nad nami jak smutna czarna chmura. Wiemy ile mu zawdzięczamy i ile nas nauczył! Jednak było też tyle pozytywnych doświadczeń. Chodzi mi o te wszystkie osoby, które zaangażowały się w pomoc przy koncercie. Wszystkie zalogi warszawskich punx, hardcore'owców i straight edge'ów. Dzięki założycielom z Milanówka i okolic za ochronę koncertu, jak i oczywiście ludziom z innych miast (Andrzej Tadko masz honorowy dożywotni wjazd na wszystkie nasze koncerty!). W tym rzecz jasna same zespoły, które naprawdę się przejęły tym czym ten festiwal był poświęcony. Zespoły, które grały na koncercie wszystkie dla nas wiele znaczą. Przede wszystkim są to takie zespoły, które chcą coś przekazać przez swoją muzykę. Każdy z nich wyraża swój bunt we własny niepowtarzalny sposób. Zająłoby być happening Sanctus Judy na temat homofobii, zająłoby występ Geronimo, zająłoby koncert NKD, jak i Resisters które przyjechało tylko i wyłącznie na ten koncert. I tak bym wymieniała każdy pojedynczy zespół. W tym miejscu WIELKIE DZIĘKI za zagranie na tej imprezie i całe zaangażowanie!

Dlaczego zaczęliśmy organizować (REFUSE i EMANCYPUNX) ten festiwal? Przede wszystkim chodziło nam o to by zaistniała w głowach ludzi świadomość o istnieniu takich problemów jak homofobia i seksizm. Po drugie chcieliśmy uczcić święto Nocy Walpurgii. Z założenia w innych krajach jest ono obchodzone w kręgach wyłączone kobiety. Jest to czas kiedy kobiety spotykają się we własnym gronie by świętować. Ideę świętowania Nocy Walpurgii zaczerpaliśmy z Niemiec, gdzie ta tradycja jest do dziś najszerzej obchodzona.

Festiwal „Noc Walpurgii” jest zjazdem ludzi, którzy chcą się sprzeciwić homofobii i seksizmowi. Pamiętamy w tym dniu o setkach tysięcy kobiet jeśli nie milionach, które spłonęły na stosach św. Inkwizycji. Jak i o gejach i lesbijkach, którzy tylko z powodu swojej orientacji seksualnej zostali straceni. Ostatnia europejska czarownica spłonęła właśnie w Polsce. Wiemy o tym, że mimo tego że wiele się zmieniło, prześladowania nadal trwają. W wielu krajach homoseksualizm jest karany więzieniem lub śmiercią. Kobiety, które domagają się podstawowych dla siebie praw, płoną lub są likwidowane strzałem w tył głowy. Jak to się dzieje w niektórych krajach arabskich. Ale również w Polsce kobiety muszą walczyć o prawo do swojego ciała i nieetykietowalność. Prawa te nieustannie są gwałcone.

Lesbijkki, geje i biseksualności nie mogą swobodnie i bezpiecznie wyrażać swojej osobowości. Jest to przykre gdy przejawy tej nietolerancji przenikają do punk przez niektóre osoby, które nie potrafią myśleć poza schematami wpajanymi przez państwo i kościół.

Ten festiwal nie ma być spędem młodzieży, która ma wszystko w dupie. Która chce przyjść na koncert pomprezować, by po 2 latach stwierdzić, że „wydorosła”. Co dla innych znaczy wydorosła, znaczy dla mnie przegrać. Dorosnąć do głupoty każdy potrafi. Stać się pionkiem systemu, który powtarza to samo co masa.

Nie uważam by przyjęcie roli jaką nakazuje i wpaja szkoła, tradycja i państwo, przez osobę z ruchu punk czy huc było jakimś szczególnym osiągnięciem. Trudniej jest zachować własną osobowość, niezależność i krytyczną postawę wobec kultury masowej. Bunt przeciwko buntowi oznacza to, że jest się takim jak reszta społeczeństwa. Dlatego więc nie wrócić tam - zamiast zabijać tą małą przetrzeźniającą, którą sobie próbujemy wywalczyć? Występuje tym przeciwno zjawisk. zgredowania wśród tzw. Scenersów, którzy choć młodzi umarli.

Noc Walpurgii Jest dla wszystkich młodych (starszych i młodszych) którzy mają w sobie świeże uczucie buntu i dla niego w tym są.

Nie chodzi nam o zrobienie spędu typu Jarocin, chcemy by ludzie mieli świadomość dlaczego tu przejeżdżają Noc Walpurgii jest dla wielu zespołów „prestizżowa” impreza (bo duża i dużo ludzi) na której można się pokazać - ale nie chcemy by tak ten koncert postrzegano. Jak już mówiłam chodzi tu o coś więcej niż koncert. Ideą koncertu jest m.in. promowanie kobiecej aktywności w punk. Dlatego, że zazwyczaj są one wszędzie pomijane. Po drugie po to by zebrać dziewczyny do kupy by pokazać, że jest nas dużo i dużo robimy. Po trzecie by zachęcić coraz więcej dziewczyn do aktywnego współtworzenia sceny. Po czwarte jest to Noc Walpurgii i Legendame święto czarownic, wolnych i niezależnych kobiet. Dlatego chcemy w następnych latach zapraszać coraz więcej żeńskich zespołów. Co oczywiście nie oznacza, że nie jesteśmy otwarte na męskie. Nie które męskie zespoły nie mogą tego zrozumieć. Nie wiem dlaczego niektórzy uważają, że na koncertach powinni występować zawsze tylko i wyłącznie mężczyźni? Festiwale boyzbandów są kilka razy do roku!

Nawiąże do tekstu, który ukazał się „Bunkrze” autorstwa członka Guerniki i Lunó. Stwierdził on, że organizatorzy koncertu uważali, że nie powinni być zagrać na pierwszej „Nocy Walpurgii” z powodu tekstu piosenki dotyczącego „kurew i dupków chodzących po świecie”. Nigdy nie stwierdzono, że nie powinni być oni zgrać. Domyślam się, że Ciacho nie jest przyzwyczajony do tego, że ktoś może uważać część treści w jego (czy guerniki) tekście za grupę.

Prawie nigdy nie jest tak, że wszystko wszystkim się podoba i trzeba się do tego przyzwyczaić. Osobiście uważam ten tekst za prostaki i płytki. Grass używa co prawda używają mocnych słów (a nęcrasie chciał się wzorować), ale miały one swój cel, a same teksty są mistrzowsko napisane. Czy zostanie zliczowana?

Jeżeli już jestem przy krytyce. Nie które sprawy zostały zjebane na „Nocy Walpurgii”. Zarcie: wiele zespołów go nie dostało lub nie najadło się Nocleg: kiepskie warunki i zażnych by się wykapać itd.

Zabezpieczenie: mimo dyżurów przed pomieszczeniami kapeł zostały skradzione rzeczy.

Wszystko to jest winą tego, że liczba osób przyjeżdżających na koncert jak i zespołów nas przerosła. Krytyka w tych kwestiach jest tak najbardziej; że w miejscu. Kilka spraw organizacyjnych trzeba będzie dopracować. Tak więc przeprowadzamy jeszcze raz wszystkie zespoły, które z tego powodu ucierpiały Wiemy, że na nas jako organizatorów ciąży odpowiedzialność by dopilnować tych spraw.

Chciałabym jednak poruszyć jeszcze inny temat. Noc Walpurgii jest D.I.Y. koncertem, nie chcemy sponsorów multinationals ani telewizji, która na ostatniej edycji nam się wpychała i w końcu oszukała. Organizowanie zeszej edycji (tras zespołów z zagranicy itd.) zaczęliśmy prawie rok wcześniej. Wszystko robiliśmy od początku do końca sami. Dziesiątki nieprzespanych nocy było ofiarą. Robiąc ten koncert (zresztą tak jest przy każdym dużym D.I.Y. festiwalu) podejmujemy bardzo duże ryzyko. Myśl o np. 60 milionów starych długów potrafi wyżyć całkiem okazalego wrzodaka. Mielśmy jednak szczęście, które stało się benefitem na ULTRA FIOLET i inne biuetyniki i plakacki. NONprofit do końca!

W tym roku „Nocy Walpurgii” nie będzie - wolmy co dwa lata. Po ostatniej edycji załoga jeszcze się nie wypala. Może następna NOC WALPURGII 2000 odbędzie się w jakieś starej fabryce lub opuszczonym kościele. Liczymy na pomoc i pomysły. Może w końcu rozszerzymy atrakcje po za muzyczne! ~~Prze~~

## NOC WALPURGII 30. IV. 98 TEMAT WCIĄŻ AKTUALNY

Czym jest Noc Walpurgii dla kobiet i czym miała się charakteryzować impreza zorganizowana w MOK - Podkowa Leśna wiemy wszyscy, czym się jednak stała i jakie z niej można wyciągnąć wnioski postaram się odpowiedzieć w tym tekście. Przypomnę tylko, że koncert był robiony pod hasłem antyseksizmu i antyhomofobii.

Szczytny cel, w którym została zorganizowana ta impreza został zbrakany i doprowadzony do piąckiej - i co gorsze - seksistowskiej burdy.

Już na samym początku imprezy dochodziło do „małych” starć i przepychanek przy bramie wejściowej. Osoby stojące na bramkach zdzierały sobie nerwy i gardła, żeby uspokoić niejednego cwaniaka, który taranował przejście / przypomnę tutaj, że na bramce stały głównie dziewczyny, a jeśli chodzi o wejście przy bramie, to przez pierwszych kilka godzin - tylko dziewczyny!

Tego typu zachowania nie są i nie były oczywiście domeną tylko tej imprezy. W każdym razie kilka godzin wrzasków, użerania się i przepychanek przy bramie można jeszcze było położyć na karb wielkości i skali koncertu, dopiero później zaczęły się ujawniać prawdziwe przejawy ignorancji niektórych osób uczestniczących w imprezie. A przypominam jeszcze raz, że cel tego koncertu był jednoznaczny miała to być impreza przeciw gwałtom, wszelkim przejawom seksizmu i homofobii, taki był przecież jej rys, nie główny, ale przewodni i podstawowy, i w takim duchu była organizowana.

Być może niektórym ludziom nie robi różnicy Po co o Dlaczego urządziła się właśnie taką imprezę i przychodzić tylko po to, żeby wyszczać burdy i kpić z tematu. Tak właśnie było w tym przypadku. Pewnie niejedna osób zastanawiała się nad tym, co tu jest właściwie grane.

Doskonałe zdają sobie sprawę, że nie byłam we wszystkich miejscach i momentach na tym koncercie, a mimo tego byłam świadkiem seksistowskich uwag i komentarzy, a nawet zaczepek

Niektóre typki - „mężczyźni” mieli tyle tupetu żeby wyśmiać się z Celu i Hasia dla którego był robiony ten koncert i wręcz specjalnie rzucać chamskie uwagi do dziewczyn. Dla nich nie była to impreza z Celem, tylko pijacka panko-burda, na której można dać komuś w twarz, porzobić trochę butelek i podrywać dziewczyny w najbardziej chamski i prostacki sposób.

Kiedy patrzyłam na to wszystko ręce mi opadły, bo podobno jesteśmy t świadomą grupą z jakimiś celami i ideałami, odcięta od schematów społecznych...

A tu się jednak okazało, że nie, że wszystkie hasła zostały zdepiane. Równie dobrze można byłoby porównać dresiarzy na dyskotekę.

Około godziny pierwszej w nocy zrobiło się najbardziej gorąco, mianowicie na zewnątrz słychać było kilka wybuchających raz po raz awanturn i biłajki. Jedną z nich zapadła mi głęboko w pamięci, była to potyczka polsko-niemiecka, a słowa które tam padły wymagają co najmniej komentarza. Kilku podpiitych „anarchistów” wykrzykiwało do Niemców tego typu, makabryczne teksty, co:

„Szabwy wypierdalać stąd do domu!”. Te okrzyki wznosił anarchiści, antyfaszysty i „tolerancjność” tego tekstu jest niezaprzeczalna.

Właśnie tego rodzaju incydenty miały miejsce podczas imprezy, chociaż sam koncert był udany, bez szczegółów. Tylko, że sama idea, którą chcieliśmy, chcemy i będziemy nieść i cel który miał uzmysłowić chore mechanizmy patriarchy nie przebiegał przez część tego środowiska, w które właśnie powinien trafić.

Uzmysłowienie sobie tego faktu prowadzi do jednoletniej konkluzji - dużo czasu musi jeszcze minąć, żeby niektórzy „polscy anarchiści” zrozumieć czym jest tolerancja i co ze sobą niesie.

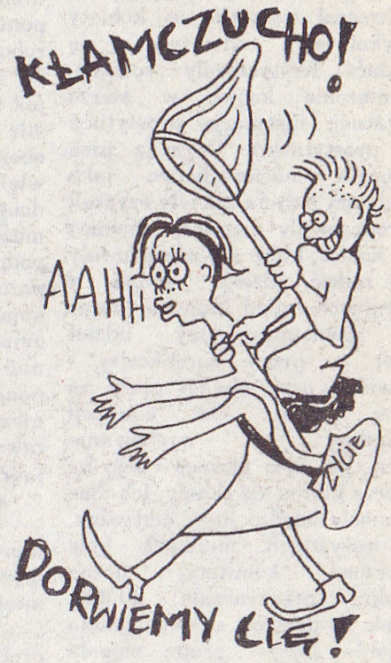
Jedynym pocieszającym wspomnieniem jest to, że nie wszyscy ludzie, którzy byli na koncercie są tacy jak te niektóre indywidua, chociaż jednak duża część, ten koncert był najlepszym na to dowodem.

Beren Lerantil Laiquendil

# SKANDALE

*Drogi czytelniku ten jakże interesujący tytuł skłonił Cię zapewne do bliższego zapoznania się z tą stroną, jednak musimy z góry rozwiać marzenia o wieściach z zajezystych imprez czy koncertów, zdjęciach dwugłowych pankowców ziejących ogniem czy młodzieżowym fotostory. Natomiast zamierzamy przedstawić tu nasz stosunek do niektórych, skandalicznych właśnie, opinii na nasz temat. Chcemy wyjaśnić wątpliwości, pomówienia, niedomówienia i inne takie węzowate Hybrydy sięjące ferment w naszym i tak dość już nieświeżym środowisku (i nie tylko). No, to po to coby wszystko było już jasne. I przepraszamy za brak tej fotostory. Start!*

Pierwsza kwestia dotyczy zamieszczonego w gazecie „Życie” (22.05.98) reportażu niejakiej pani Agnieszki Sowy. Przedstawiony przez nią tekst miał być relacją z demonstracji „Odzyskać noc”, stał się jednak wyssaną z palca historyjką dotyczącą zbuntowanych emancypunek, a zwłaszcza, naszego wyglądu, sytuacji rodzinnej ect. Początkowo zdecydowane byliśmy na rozmowę z „panią redaktor” ponieważ chodziło nam o rozpropagowanie tematu gwałtu, obrony przed nim itd. Każdej zainteresowanej osobie gotowe byliśmy udzielić informacji na interesujący ją temat. Tu jednak pojawiła się kwestia prawicowych zapędów redakcji „Życia”, a także niechęci do feminizmu i lubości przeinaczania faktów. Cóż, postanowiliśmy wycofać się z tego toksycznego układu i poprosiliśmy o nie zamieszczanie uzyskanych wcześniej wypowiedzi naszej koleżanki, i w ogóle o niezamieszczanie informacji o nas. Jednak niektóre osoby nie rozumieją kiedy mówi się do nich po polsku i prześladowuje je mania złośliwości (bo nie wiemy jak można wytłumaczyć fakt ukazania się artykułu z „naszymi” wypowiedziami, których nawet nie dostałyśmy do autoryzacji, bo podobno nie ma takiego obowiązku). My już w zasadzie przebolałyśmy to, że masa starych bab i dziadów wie już ile kto i gdzie ma kolczyków, jaką fryzurę i kolorem włosów szokuje, czyi rodzice są rozwiedzeni, i skąd pochodzą nasze mamy itd. Nie darujemy jednak skrupulatnej reporterce pewnych przekłamań, które mogły sprawić komuś przykrość. Np. podobno odcinamy się od organizacji kobiecych, nie interesuje nas „legalny” ruch kobiecy, hierarchiczny, polityczny i w ogóle z innej bajki. Bardzo szanujemy ruch kobiecy, cenimy współpracę z nim, jesteśmy częścią tego ruchu, walka o prawa kobiet nie potrzebuje jakichś tam podziałów biurokratycznych, każda działa jak lubi i jak może. Więc przepraszamy wszystkie Panie i Organizacje Kobiety, które poczuły się dotknięte „naszą” opinią na ich temat. Dobrze wiedzieć, że nasza koleżanka Claudia to poznańska filia Emancypunx, a Katusza założyła Strzygę. Dobry też jest pomysł z Akwarelkami – młodymi dziewczętkami, farbującymi włosy farbami wodnymi, przybyszającymi na punkowe demonstracje. My tej nazwy wcześniej nie słyszałyśmy, dobrze, że znalazł się ktoś kto pomógł nam dostrzec otaczające nas osoby. Wszyscy wiemy, że prasa kłamie, manipuluje itp., ale niektóre artykuły są po prostu rozbrajające, no i można wiele dowiedzieć się z nich o sobie na przykład. To tyle komentarza w tej sprawie.



Teraz będziemy wyjaśniać pewien inny konflikt. Tym razem chodzi o historię z tekstem Gosi z Wiedźmy pt: „Chłopaki przepuście dziewczyny do przodu”, który ukazał się w #1. Against'a. Oskarża się w nim organizatorki/rów koncertu „Noc Walpurgii” o seksizm itp. Nasze odpowiedzi na nieprawdziwe zarzuty nie zostały zamieszczone, a rękopisy gdzieś się zapodziały, bo nie zostały odesłane kiedy prosiłyśmy o ich zwrot. Jednak zostaliśmy listownie przeproszeni przez męską część redakcji Against'a, za to, że w ogóle taki artykuł się ukazał. Przeprosiny przyjmujemy!!! Prosimy jednak by na przyszłość sprawdzać wiarygodność zamieszczanych oskarżeń. A, i jeżeli już się je zamieszcza to liczyć trzeba się z odpowiedzią na nie. Każdy jest odpowiedzialny za swoje słowa i swoją gazetę no nie? Jeżeli ktoś jest zainteresowany opinią obu stron to zarówno tekst Gosi jak i odpowiedź na niego znajduje się w #4 Podlasiaka.

## KIEDY PRYWATNE STAJE SIĘ POLITYCZNE

Wiele osób zadaje nam pytanie dlaczego Emancypunx i Wiedźma, anarchofeministyczne grupy, o niemalże takich samych poglądach, nie współpracują ze sobą. Niektórzy mówią także o konflikcie między nami. Aby wszystko wyjaśnić musimy zacząć od początku.

Na założycielskim spotkaniu Wiedźmy w Siedlcach dwa lata temu, były osoby z różnych miast, między innymi z Emancypunx. Wszystko wskazywało na to, że grupy będą ze sobą współpracować. Emancypunki wielokrotnie wyrażały chęć uczestniczenia w spotkaniach Wiedźmy, jednak nigdy do tego nie doszło. Prywatny konflikt między Elwirą i Katjuszą, potem między Elwirą a Jennifer, szybko przestał być sprawą prywatną. Odmówiono nam wstępu na zjazd Wiedźmy, mimo iż część jej członkiń bardzo chciała abyśmy przyjechały. Członkini Wiedźmy, (oprócz Sylwii i Pietruszki, które uczestniczą także w projekcie Czarne Siostry), nie przyjechały również na nasze zaproszenie do Warszawy, by wyjaśnić wzajemne nieporozumienia. Sprawa prywatna stała się sprawą polityczną, bo Elwira narzuciła swój stosunek do naszej grupy niektórym członkiniom Wiedźmy. O tym właśnie mówiła Jennifer w wywiadzie dla Liberation. Od jakiegoś czasu pojawia się wiele ataków ze strony Wiedźmy, a szczególnie Elwiry i Goški w stosunku do nas. Jest to bardzo przykre kiedy anarchofeministki, zamiast współpracować, występują z tak żenującymi zarzutami, jak np. separacja na koncercie Noc Walpurgii i wymyślają inne absurdalności dotyczące naszej działalności. Jest to tym bardziej przykre, ponieważ dziewczyny z Wiedźmy nie chcą wyjaśnić tych spraw z nami, a wolą zapełniać absurdami miejsca w zinach, lub wysyłać do nas listy z obelgami. Zachowują się tak jakby zapomniały o całym seksistowskim gównie jakie nas wszystkie otacza i znalazły sobie nowego wroga. My nie chcemy uczestniczyć we wzajemnym obrzucaniu się błotem. Mamy na głowie o wiele ważniejsze sprawy. Naszym celem jest walka z patriachatem, a nie ze sobą nawzajem. To jest nasze ostatnie zdanie na ten temat. Jednocześnie nie znaczy to, że wykluczamy jakąkolwiek współpracę z osobami z Wiedźmy.

# ...Mujeres Libres

była autonomicznym anarchofeministycznym ugrupowaniem w ramach CNT/FAI (w latach 1936-39 Hiszpania - red). Ich program przekraczał wszystko co kobiety kiedykolwiek odważyły się zażądać. Krytykowały rodzinę, uciemiężenie kobiet w sferze prywatnej, instytucję prostytucji (nie prostytutki). Część z nich odrzucała macierzyństwo jako decydujący o życiu kobiety czynnik i propagowały uznanie również tych kobiet, które się zdecydowały nie rodzić dzieci. Jedno z centralnych zadań Mujeres Libres był równouprawniony udział kobiet w pracy zarobkowej - oczywiście przy równej płacy za równą pracę. Od edukacji seksualnej po wychowanie dzieci,...nie było niczego czego by Mujeres Libres nie tknęły. Ich idee przyniosły bardzo duży oddźwięk, we wszystkich miastach były utworzone komitety, liczba członkiń przekraczała 20.000, jednak za pomocą swojego pisma „Mujeres Libres” grupa sięgała jeszcze o wiele większej liczby kobiet... (Ingrid Strobl „Nie mów nigdy, że kroczysz ostatnią drogą”)

„... Ogólnie to mężczyzna, który zawsze jest tak gotowy, by bohatersko walczyć o własną emancypację, teraz nie specjalnie jest chętny, by wyobrazić sobie to samo również dla drugiej płci.

Bez wątpienia kobiety wielu krajów, zrobiły rzeczywistą rewolucję, by przeformować swoje socjalne, polityczne i etyczne prawa. Dokonały tego w długich latach walki, poniosły wiele klęsk, ale ostatecznie osiągnęły zwycięstwo. Niestety nie można powiedzieć tego samego o kobietach wszystkich krajów.

W Hiszpanii na przykład uważa się kobietę za podporządkowaną mężczyźnie, spostrzega ją jedynie jako przedmiot seksualnej rozrywki i rodzicielkę dzieci. Nie zaskoczyło by mnie, gdybym się z taką postawą spotykała wyłącznie wśród obywateli. Jednak nie do pomyślenia jest fakt zastania, takiego przedpotopowego wyobrażenia również u robotników aż po własnych towarzyszy.

W żadnym kraju świata klasa robotnicza nie przeżywa wolnościowego komunizmu tak jak w Hiszpanii. Wielkie zwycięstwo rewolucji w dniach lipca udowadnia dużą rewolucyjną siłę hiszpańskiego robotnika. Można by przyjąć, że swoją namiętną miłością do wolności, obejmie również wolność kobiety. Jednak z daleka od tego, wydaje się natomiast, że większość hiszpańskich mężczyzn nie rozumie sensu prawdziwej emancypacji, albo - w drugim przypadku - wola by nie została ona nadal zrozumiana przez ich kobietę. Wiele mężczyzn wydaje się być przekonanych o tym, że kobiety wolałyby żyć dalej podporządkowane. Mówiono również, że czarny człowiek ucieszony jest tym, że pozostanie nadal własnością posiadacza plantacji. Nie może zaistnieć rzeczywista emancypacja, kiedy jeszcze jeden człowiek rządzi drugim, lub jedna klasa drugą. A emancypacja ludzkości tym bardziej nie stanie się rzeczywista, jeżeli jedna płć panuje nad drugą... Tylko wtedy jeżeli się wyzwolicie od wiary w religijne zabobony, z uprzedzeń panującej moralności i zniewalającego podporządkowania martwej przeszłości, będziecie niezwykłą siłą w antyfaszystowskiej walce i uda się zabezpieczenie socjalnej rewolucji. Tylko wtedy będziecie w stanie, współtworzyć nowe społeczeństwo, w którym faktycznie wszyscy ludzie są wolni.” (Emma Goldman „Mujeres Libres” 21 tydzień rewolucji)

„... Niech się wypowiedzą towarzysze, którzy nawet nie pomyśleli o tym by skrzywdzić muchę, a którzy potem poczuli ciepłą krew na palcach. Niech się wypowiedzą twardzi mężczyźni, którzy zabawiali się w wygodnych, opuszczonych przez burżuazję fotelach i miękkich łozach.”

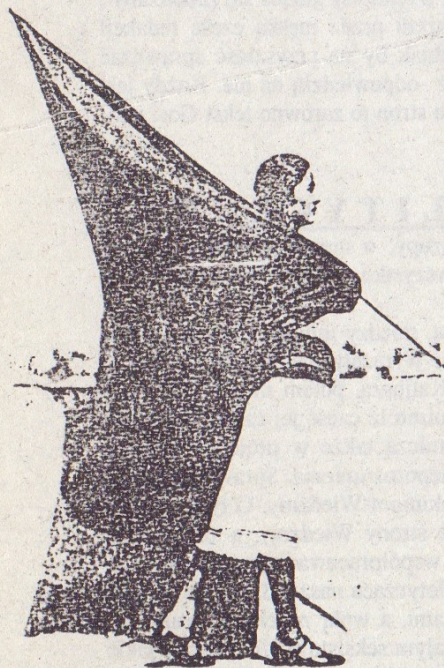
„... jak już mówiliśmy, seksualny problem stanowi całość z politycznymi i ekonomicznymi problemami. Nie może zostać w czasie rewolucji ani zepchnięty na margines ani zaprzeczony. Jeżeli naprawdę chcemy socjalnej rewolucji, nie powinniśmy zapomnieć, że jej pierwsze założenie leży w ekonomicznej i politycznej równości - nie tylko klas, ale i płci.

Jeżeli w jakimkolwiek tylko socjalnym obszarze są robione różnice między prawami i obowiązkami, to walka będzie pod tymi najróżniejszymi punktami wciąż konieczna. Zostajemy przy tym, że jedyną drogą do rozwiązania seksualnych problemów jest polityczna i ekonomiczna równość... seksualny problem jest jednocześnie polityczno-ekonomicznym, a jeżeli nie zostanie rozwiązany w rewolucji, musimy go uznać za nierozwiązalny, przez co każda rewolucja pozostanie w konsekwencji okaleczona, a każda tęsknota za wolnością zostanie uznana za utopię.” (Stanowisko w kwestiach seksualności. Obserwacje na krawędzi rewolucji. „Mujeres Libres”)

„... Jest to moralnie niezrozumiałe zmieszanie, że nasi przynależni do milicji - wspaniali wojownicy na froncie, o tak lubianej wolności - potem wspierają obyczajowy, burżuazyjny rozkład (upadek) na płaszczyźnie najbardziej nasączonego cierpieniem niewolnictwa. Nie tylko wspierają ale nawet rozprzestrzeniają : Na płaszczyźnie prostytucji kobiety. Nie można sobie wytłumaczyć dlaczego ludzie, którzy w rowach są zdolni do wszystkich ofiar, zwyciężyć walkę aż po śmierć, ale w miastach nadal podlegają kupując mięso swojej klasowej siostry, która żyje w tych warunkach jak oni sami...” (Mujeres Libres w „Ruta” 21. Styczeń 1937)

„... Nie przestałyśmy/liśmy powtarzać i nigdy nie przestaniemy, że właśnie czynimy rewolucję, że nastąpiła chwila by zastąpić słowa czynami. Trzeba teraz wczorajszej powierzchownej płytkiej gadatliwości okazać honor, pomimo niebezpieczeństwa utraty swoich kredytów jako rewolucjonistów i anarchistów... Jeżeli więc rewolucja jest zmianą zwyczajów, to zaczniemy również tutaj. I to zaraz. Powinniśmy teraz szybko zrealizować nasze wczorajsze plany, prawa i pryncypia.

Ostatnio mówiliśmy, że rewolucję musimy zacząć od nas samych. Jeżeli tego nie zrobimy przegramy socjalną rewolucję - nie mniej i nic więcej. Nasza burżujska mentalność przyodrobi stare koncepcje wyłącznie nowymi szatami i zachowa owe koncepcje przy tym w całości. Trzeba bardzo zważać na te małe rzeczy, które często są najlepszymi oznakami naszych brakujących rewolucyjnych umiejętności.” (Luisa Sanchez Saornil „ff... Revolution”)



# PRZECIWIW GRANICOM NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

## kamp kobiet i lesbijek w GORLITZ 98

Środowiska autonomicznych kobiet i lesbijek mają w Niemczech zwyczaj organizowania co roku w lecie kampu kobiecego. Z tradycją już około dwudziestu lat. We wcześniejszych latach założeniem było stworzenie przez okres mniej więcej dwóch miesięcy wioski, w której kobiety organizują sobie życie w anarchistyczny / autonomiczny sposób w przestrzeni wolnej od hierarchii, seksizmu, rasizmu, dyskryminacji osób niepełnosprawnych czy dyskryminacji lesbijek, ... Oczywiście nie jest możliwe, kiedy przez 24 na dobę od urodzenia przebywa się i wychowuje w środowisku, którego funkcjonowanie właśnie opiera się na hierarchizacji, wyzysku i dyskryminacji, nagle być w zupełności wolną od takiego myślenia i często automatycznych / nieświadomych zachowań. Dlatego też na kampie kobiety starają się to zauważać, dyskutować, jak i wprowadzić elementy polityczne, poświęcone konkretnemu tematowi. Dwa lata temu spotkania dotyczyły sprawy Kurdystanu, rok temu spraw związanych z protestem anty - nuklearnym w rejonie Wendlandu.

W tym roku Kobiety postanowiły zrezygnować z pierwotnej formy na rzecz kampu akcyjnego. Takie postanowienie było związane z coraz bardziej zaostrzającą się polityką rasistowską przeciw uchodźcom i zaszczerzaniem granic bogatej Europy przed ludźmi z poza, a szczególnie tymi, których ubóstwo jest konsekwencją dobrobytu pierwszego świata. Obniżenie cen, faktycznej wartości pracy, towarów czyli ekonomicznego wyzysku -koncernów, Banku Światowego, rządów, handlu bronią, ekologicznej degradacji. Składników jest wiele i nie ma teraz miejsca by o tym pisać. Tak więc z jednej strony imperialistyczna polityka na zewnątrz, a z drugiej rasistowska wewnątrz. Zaostrzenia praw uzyskania azylu. Tworzenie formułek o trzecich krajach bezpiecznych, by przenieść „problem” gdzie indziej. Układ Schengen. Dobrym przykładem hipokryzji są działania państwa niemieckiego, które są skierowane przeciw uchodźcom kurdyjskim. Wojna w Kurdystanie nie mogła by się ciągnąć bez niemieckiego wkładu, w postaci broni, którą masowo tam jest sprzedawana. Dlatego protest kurdyjski jest kierowany również przeciw państwu niemieckiemu, zyskującego na śmierci innych narodów. To jest oczywiście bardzo ogólny zarys

kamp koncentrował się na zajściach przy granicy polskiej. Niemieckie miasta przygraniczne są siedliskiem neofaszystów, a strój skinheada jest strojem najbardziej powszechnym młodego mężczyzny. Słuchając opowiadań osób z tamtejszego ruchu antyfaszystowskiego, o ilości demonstracji faszystowskich ich liczebności, całość obrazowana obfitą dokumentacją z pochodów NPD, przypominają się lata 30 - demonstracje siły brunatnej zarazy. Takie skojarzenie jest dodatkowo potęgowane staromodnym ubiorem, uczesaniem no i rzecz jasna jednoznacznie kojarzącą się symboliką



## **Solidaryzować się zamiast denuncjować.**

Było to jedno z najważniejszych haseł dni akcji, ponieważ rasistowska polityka państwa niemieckiego nie byłaby tak skuteczna, gdyby nie poparcie społeczeństwa. Straż przygraniczna zaczęła włączyć w swoją walkę z uchodźcami społeczeństwo, używając je w roli dobrowolnych denuncjantów. Teraz już osiemdziesiąt procent aresztowań "nielegalnych" idzie na konto wskazówek zwykłych ludzi, którzy poczuwają się w roli nowych stróżów porządku. Specjalne wozy informacyjne BGS (straż przygraniczna) informują społeczeństwo o szkodliwości nielegalnych imigrantów. W czasie dni akcji odbyła się również demonstracja taksówkarzy terror BGS nie dotyczy tylko tzw. nielegalnych istot ludzkich, ale i tych legalnych będących posiadaczami niemieckiego paszportu, którzy niech chcą brać udział w rasistowskiej czystości. Mnożą się aresztowani taksówkarzy, którzy wożąc podejrzany "element" nie zawiadomiali o tym straży. O tym czy ktoś jest podejrzany czy nie decydują rasistowskie kryteria. Trochę ciemniejszy kolor skóry, niemodny lub nietutejszy strój. Dodatkowo "granicę" przeniesiono 30 km w głąb kraju, na całym tym obszarze BGS jest upoważniona do kontroli paszportów, organizowania nagonek itd. W efekcie wygląda to w ten sposób, że wysiadając z pociągu w dowolnym mieście, momentalnie pojawiają się patrole z psami, które obserwują wszystkich wychodzących z pociągu. Podobne sytuacje widziałam nawet w Berlinie. Straż zawsze nadużywa swoje "uprawnienia", a przepis o rasistowskich kryteriach, służy do upokarzania nie tylko imigrantów ale i ludzie o "nie aryjskim" wyglądem, którzy na stałe lub od urodzenia mieszkają w Niemczech.

## **Dni akcji**

Kampy akcji przy granicy polsko- niemieckiej, miały przede wszystkim na celu informowanie społeczeństwa. Kampów było kilka: mieszany, kobiecy i Border Rave o dosyć międzynarodowym charakterze. Na kampie kobiecym zjawilo się mniej więcej 200 kobiet. W porównaniu z szesnastocznymi obozami, ten nie miał bynajmniej rekreacyjnego charakteru. Akcje były nie tylko informacyjne, ale w głównej mierze miały na celu na dezorientację BGS i społeczeństwa oraz polegały na radykalnych akcjach np. zbiorowe nielegalne przekraczanie granicy na Odrze lub udzielaniu pomocy w przekraczaniu jej imigrantom. W trakcie akcji przekraczania granicy kobiety użyły łodzi, za pomocą których przewieszały m.in. transparenty przez całą Odrę z napisem "Otwarte granice dla wszystkich". BGS to nie przelewki, a to że nie doszło do masowych aresztowań i długotrwałych konsekwencji, można zawdzięczać tylko żelaznej solidarności kobiet. Po wkroczeniu straży utworzono kordon obronny nie dopuszczając jej i umożliwiając ucieczkę kobietom, które przekraczały granicę. Większość akcji odbywało się przy głośnym śpiewu hymnów, powstałych na kampie. Z innych działań mogę wymienić np. happening polegający na utworzeniu granicy dzielącej główną ulicę miasta, występowały w nim (polskie i niemieckie) krasnale ogrodowe, które stanowią synonim niemieckiej ignorancji. Sposoby organizowania akcji i rodzajów było bardzo dużo. Często odbywały się po kilka jednocześnie. Nie brakowało również atrakcji na samym obozie od pokazów filmowych po spotkania z przedstawicielkami różnych organizacji zaangażowanych w walkę o prawa kobiet m.in. można było spotkać się z działaczkami HYDRY, niemieckiej organizacji prostytutek i polską La Stradą, która na podstawie swojej działalności opowiadała o wpływie układu Schengen na pogorszenie się sytuacji kobiet, szczególnie prostytutek. Największe wrażenie zrobiło na mnie to, że głoszony antyautorytaryzm i wolnościowa postawa w (przeciwieństwie do Polski) rzeczywiście jest wcielana w życie. Widać to było przy sposobie podejmowania decyzji i dyskusjach z udziałem przecież olbrzymiej liczby kobiet. Nie zauważyłam obecności samowwających liderów, a dyskusje odbywały się z szacunkiem

dla każdej wyrażonej opinii, tak długo aż zostało znalezione rozwiązanie dogodzące wszystkim.

Mimo znakomitej organizacji, mająca na celu ochronę przed policją i nazistami. Atmosfera bywała napięta. Pamiętam noc, kiedy to po fałszywym alarmie antyfaszystowskim, dziesiątki kobiet z wielkimi pałami i kaskami biegła obronić kamp - przed (co się wydało na miejscu) czterema naziolami!

Nie odbyło się też bez (akurat bezpodstawnych) chciała obciążyć odpowiedzialnością za kontrole paszportów i obecność agentek policji, obozie kobiet. Zwieńczeniem obozu była tym mieście organizowana wspólnie z tamtejszą Całość dała mi to wiele do myślenia, przede jakimi represjami muszą liczyć się wszyscy w porównaniu z niemiecką policją mogą uznać państwo dobrze wie, że w tym kraju radykalnej anarchistycznej opozycji nie ma.

Powstał jednak w Warszawie pomysł na granicznego. Mam nadzieje, że liczebność wszystkich obozów niemieckich w zeszłym mieszanych i kobiecych obozów nie W tym roku odbędzie się w Germanii, tuż przy końcu mamy ten sam problem - ciągle granic na wschód... wszystko to dzieje się przed a nie odwracać głowy, kiedy inni cierpią za kolor istnieje również w Polsce, którą w naszym niezwykłą "tolerancyjność". Tym czasem stereotypy o ludziach urodzonych w odrębnie innego państwa, są głęboko osadzone w umysłach mieszkańców naszego kraju.

Nikt nie jest nielegalny - wszyscy powinni mieć prawo wybierać sobie dowolnie miejsce - w którym chcą mieszkać i żyć. Granice są absurdalnym stworzeniem służącym wyłącznie do sprawowania władzy i kontroli. Anty-rasizm powinien polegać przede wszystkim na pozbawianiu sztucznych granic w głowach, które ustanawiają kategorię ludzi uprzywilejowanych i pozbawionych praw, tylko i wyłącznie ze względu na przynależność narodową. Dotyczy się to też wyznaczania odmiennych obowiązków i swobód. **Dżeni**



aresztowań kobiet, które policja wraz z BGS większość nielegalnych akcji. Po za tym ciągle które z ukrycia fotografowały twarze obecnych na razem mieszana demonstracja w pobliskim antifa.

wszystkimi wcześniej nie byłam świadoma, z Niemcami, którzy tworzą opozycję. W polską tylko za śmieszna. Zresztą polskie antypaństwowej autonomicznej czy

zorganizowanie polsko-białoruskiego obozu Polaków tym razem będzie większa niż na roku. Niestety liczba Polaków na wszystkich przekroczyła razem dziesiątki!

granicy, kolejny protest. Warto się przyłączyć, w deportacje Romów, akcja "Obcy", uszczelnianie naszymi oczami. Warto je chociaż raz otworzyć, skóry lub nieodpowiednią narodowość. Rasizm środowisku jest ostatnio modne chwalić za

**Nikt nie jest nielegalny** - to nazwa niemieckiej kampanii antyrasistowskiej, istnieje również pismo o tej samej nazwie.

## Oto jeden manifest, który został odczytany w pobliżu aresztu deportacyjnego w niemieckich Gorlicach.

Jesteśmy kobietami i lesbijkami z różnych krajów. Zebrałyśmy się tu przy niemiecko-polskiej granicy by zaprotestować przeciwko europejskiej, a w szczególności niemieckiej polityce wygranicyzacji. Wschodnia granica Niemiec jest jednocześnie wschodnią granicą Unii - jest ona dla wielu granicą śmiertelną. Bez przeszkód z całkowitą swobodą właścicielka/ciel niemieckiego paszportu może przekraczać granicę. Za to wszyscy - kobiety, dzieci, mężczyźni nie posiadający europejskich paszportów, pochodzący z rejonów biedoty tego świata są bez szans na wkroczenie na teren tego kraju. Po zmianie prawa azylu, 5 lat temu 81 uchodźców zginęło w drodze do RFN, 60 osób przy samej granicy wschodniej. Uchodźcy topią się w przygranicznej rzecze Nysa, i są odtrąceni od niemieckiego brzegu - by broń boże nie narażać podatników na opłacanie kosztów pogrzebowych. Jeśli uchodźcom udaje się dotrzeć żywo na drugi brzeg, wtedy próbuje się ich wysiedzić różnymi naktowizorami, kamerami reagującymi na ciepło, za pomocą kontroli cywilnych i służby przygranicznej. Kontrole w strefie 30 km, przy autostradach, postojach i wszelkich mniejszych ulicach muszą zostać pokonywane przez uchodźców. Jeżeli im się nie udaje, wtedy lądują w areszcie straży przygranicznej, są bezpośrednio przekazywani na drugą stronę granicy lub jeśli brakuje dokumentów trafiają do aresztu deportacyjnego. Stoimy tu w pobliżu więzienia w Gorlitz, w którym to areszcie deportacyjnym znajdują się również uchodźcy. Areszt deportacyjny jest narzędziem do systematycznego zastraszania i kryminalizacji ludzi, którzy, w mniemaniu niemieckich służb, nie są w posiadaniu ważnych dokumentów. Areszty deportacyjne służą kontrolowanym i odbywającym się bez przeszkód deportacjom. Stają się częścią dyskryminujących praktyk przeciwko migrant/ki/om, którymi są m.in.: umieszczanie w obozach uchodźców, zakazy pracy, skreślenie usług socjalnych. Warunki w areszcie deportacyjnym są nacechowane przez ekstremalną izolację, brakującą komunikację, nakazaną bezczynność. Ludzie w aresztach deportacyjnych są konfrontowani rasistowskim zachowaniem prawicowych więźniów, pracowników, policji i prokuratury. Ludziom w aresztach deportacyjnych jest zabierany prawie że ich cały majątek, by w ten sposób sfinansować ich własny deport. Oznacza to również, że nie stać ich na wynajęcie adwokata, chyba, że uzyskają pomoc ze strony rodziny lub przyjaciół.

Od roku 1993 54 uchodźców z powodu grożącej im deportacji popełniło samobójstwo, 95 uchodźców dokonało próby samobójczej. proszących o azyl umarło w czasie deportacji, 33 zostało poważnie zranionych w ich trakcie. to jest państwowa strona rasizmu.

Zagrożenie dla migrant/ek/ów nie kończy się kiedy docierają do RFN, ponieważ rasistowska praktyka i mentalność jest częścią składową całego społeczeństwa niemieckiego. Od roku 1993 przynajmniej 33 osoby zginęły podczas ataków na schroniska dla uchodźców. Całe społeczności wiejskie się organizują, by „bronić” się przed udzieleniem schronienia ubiegającym się o azyl czy żydowskim migrant/om/tom w ich miejscowości, tak jak to miało miejsce np. w Dolgenbrodt czy Gollwitz.

Dla wielu niewidoczny codzienny rasizm, migranci/ki odczuwają masowo. Czy są to poniżenia w czasie poszukiwania mieszkania lub pracy w sklepach, czy są to zaczepki lub groźby na ulicy. Czy zakazany wstęp do dyskotek lub barów, lokali, przekaz jest jednoznaczny.

Spoleczeństwa, które nie posiada już ludzkich kryteriów, które nie przejmuje politycznej odpowiedzialności za tę sytuację, nie tylko się wyrzekamy ale i zwalczamy! Żądamy:

- Zniesienia „obozów” dla uchodźców oraz aresztów deportacyjnych
- nieograniczonego prawa pobytu dla uchodźców/czyń i migrant/ek/ów
- rozdzielenia bogactwa na cały świat
- precz z umacniającymi władze granicami!





# WARSZAWA - AKCJE

08.03.98 Dwa kobiety w stolicy upłynęły pod hasłami legalnej aborcji, dostępnej antykoncepcji, rzetelnej edukacji seksualnej. Demonstracja zorganizowana została przez zorganizowane z tej okazji Porozumienie Osmego Marca. My jako grupa zdecydowałyśmy nie przystępować do tej formacji, bowiem w skład niej prócz kobiecych organizacji weszła min. Unia Pracy. Jak wiadomo im dalej od polityków tym lepiej. Pojawiliśmy się jednak wraz z transparentem i ulotkami, na których znalazło się tłumaczenie tekstu Spilboya'a „Oddajcie mi moje ciało”, a także smutne statystyki i wycinki z gazet dotyczące ofiar złe przeprowadzonych, podziemnych aborcji. Mimo, iż chyba wszyscy z około 300 uczestników demonstracji, wiedzieli po co przyszli i czego się domagają, nastąpił niezły bałagan. Pojawili się Spartakusowcy i Solidarność Socjalistyczna, którzy pod hasłami pro-choice wciskali również swoje gazetki. Odśpiewano także międzynarodówkę, do tej pory nie wiem po co. Wśród tłumu brykali przeróżni partyjniacy, którzy jak zwykle ważne sprawy przedstawiali na tle politycznej areny. Los kobiet po raz kolejny spoczywa w rękach polityków, którzy w tym momencie chcieli pokazać, że są lepsi od tych pozostałych, i chyba tylko do tego się ograniczyli. Wyszło to dość żenadnie. Pominięte zostały kobiety, a było ich wiele dołączających się pod czas demonstracji, które jednak są w tym całym zamieszaniu najważniejsze, dobrze, że chociaż na koniec kilka z nich dostało się do mikrofonu i zdołało wyrazić swoje zdanie. Jak zwykle pojawili się i przeciwnicy wolnego wyboru. Oczywiście ta sama szopka, różnecze, zdjecia płodów, krzyże i wściekle mordy kilerów (ale jedynie tych żyjących antychrystów), czyli normałka. Ciekawym motywem rozrywkowym, wprowadzającym niezłe zamieszanie, było bliskie spotkanie z monarchistami i gradem jaj. Z mojej strony przyczepiam się do tych partii, do tego, że w sprawach kobiet znowu wypowiadają się prawie wyłącznie faccy, i że chyba to nie tak powinno być, a na dodatek padał deszcz.

Aga

Również w Warszawie odbyła się demonstracja przeciwko brutalności policji zorganizowana przez RSA. Reprezentantki Emancypunx pojawiły się ponieważ chciały zmanifestować swój sprzeciw wobec częstych nadużyć na tle seksualnym i gwałtów jakich często, bezkarnie dopuszczają się funkcjonariusze. Na kilka dni przed demo policjanci zgwałcili dwie siostry nielegalnie handlujące na terenie Dworca Centralnego. Z tego co wiemy tamtejsi policjanci mają także zwyczaj gwałcenia narkomanek. Zgwałcone siostry w zamian za umorzenie mandatu zgodziły się umówić z funkcjonariuszami na kawę. Następnie pojechały z nimi do policyjnego hotelu gdzie zostały wielokrotnie zgwałcone. Policjanci nie zostali zawieszni w swoich obowiązkach. Demo można zaliczyć do udanych, przyszło około 150 osób. Tradycyjnie rozdawane były ulotki, nasze dotyczyły konkretnie gwałtu, obalaly mity dotyczące tego tematu.

Aga

**KOLEJNE W TYM NUMERZE PODZIĘKOWANIA TYM RAZEM DLA OSÓB, KTÓRE POMOGŁY PRZY ORGANIZACJI KONCERTU „NOC WALPURGII”. JESTEŚCIE WSPANIALI, BEZ WAS SCENA D.I.Y. BY JUŻ DAWNO UPADŁA. CALUSKI DLA BRAMKI, DLA PODKÓWY LEŚNEJ, SZCZEGÓLNIE DLA PIOTRA, DLA WSZYSTKICH ROZKLEJAJĄCYCH PLAKATY, DLA OGÓRA, DLA RALKA JESTEŚCIE WIELCY!!!!!!!!!!!!**



Skoro doszliśmy do Nocy Walpurgii to nie sposób nie wspomnieć o samym koncercie. Była to już jego druga edycja, którą zorganizowałyśmy wspólnie z Refuse. Jak poprzednio impreza odbyła się pod hasłem walki z seksizmem i homofobią. Dodatkowo tym razem skupialiśmy się nad tematem gwałtów i przemocy seksualnej, które nie obce są także i w naszym scenowym środowisku (tak, tak to uajszczersza prawda). Dzień wcześniej zorganizowałyśmy demonstrację na ten temat (jak pewnie zauważyliście opisane zostało to w tym numerze biuletynu), której niezależną od mediów kontynuacją miał być ten właśnie koncert. Zaprosiliśmy sporo zespołów min. niemiecki Skatergun i Minus Eins, szwajcarskie Re-Sisters, a także krajowe gwiazdy Homomilitię, La Afferę, Sanctus Jude, Antichrist, Geronimo, Złodziej Rowerów, Silikon Fest, które zagrały bardzo fajnie, urozmaicając, w kilku przypadkach, występy performance. Na koncert przyszło wiele osób, kto był ten wie. Normalna specyfika pankowego gigu, trochę ściemniaczy pehających się bezczelnie za darmo, trochę ochlejęw, trochę macho pogo, poza tym wszystko w normie, muzyczka, gięda, znajomi... No, ale w zasadzie my tu nie tak do końca o tym. Mało kto (a może i wiele osób, które o tym nie mówią) zauważył chamskie, seksistowskie zagrania podpitych, ale i nie koniecznie, pankowców bawiących się przednie na koncercie, zorganizowanym specjalnie przeciwko takim zachowaniom. Werbalne zaczepki, niczym nie różniące się od gadek dziadów z pod przysłowiowej budki z piwem, łapska na poślachkach naszych koleżanek, które wcale nie miały ochoty na tego typu „czułości”, brutalna zabawa pod sceną, to tylko kilka przykładów świadczących, że dla większości osób nie ma sensu organizować tego typu imprez, bo przekaz jest gówny warty, liczy się natomiast „dobra” zabawa. I nie są to odosobnione przypadki z jednego koncertu, tego typu akcje zdarzają się niepokojąco często. Przykre to, ponieważ prawdziwe i dzieje się na scenie z założenia wolnej od wszelkich przejawów dyskryminacji. Nie wiem jak walczyć z plagą debilizmu, skoro działalność edukacyjna bierze w łeb... przychodzi mi do głowy dość radykalne metody. Moja koleżanka (pozdrawiam!), udzielająca się w jednym ze scenowych bandów, powiedziała mi o moze zbyt kontrowersyjnym jak dla wielu, pomysle. (Dla mnie jak najbardziej OK.). Mianowicie o oddzieleniu siatka macho-chamów od kulturalnie i przednio bawiącej się publiki. Jest to jakieś wyjście. Życze i wam i sobie by nie trzeba było stosować tego typu metod.

Aga

**Cóż to była za awantura.** Walka wręcz, plucie, bluzgi, lecące kamienie i nie była to bynajmniej utarczka z policją czy naziołami, a zdarzenie miało miejsce na

urodzinach poznańskiego Rozbratu 17. X 98. Wiele osób już wie o co chodzi, ponieważ było świadkami zajścia, a wiele innych słyszało od innych tę opowieść. My postanowiliśmy wyjaśnić całą tę historię, bo narosło wokół niej wiele plotek, poza tym jako feministki zostałyśmy obarczone przez zamieszanych w awanturę członków FA, winą za to całe „zamieszanie”. Przedstawiamy naszą wersję wydarzeń i opowiemy co chcieliśmy powiedzieć i dlaczego, bowiem tamten czas i miejsce był według niektórych nieodpowiednie. Prawie natychmiast zostałyśmy docelowo zakrzyczone przez tzw. wolnościowców i chyba niewiele było słychać z tego co chcieliśmy powiedzieć, w dodatku zaczęło się plucie, a naszym kierunku poleciały niewybredne epitety i kamienie. Ale po kolei.

W „bibliotece wolnościowej”, która mieści się na Rozbraciu znalazłyśmy pisma pornograficzne i plakat o charakterze antywojskowym, przedstawiający w przedmiotowy sposób ukazaną kobietę (zdjęcie z magazynu porno) oraz napis „Kiedy ty jesteś w armii ona spotyka się z listonoszem”. Materiały te zwróciły naszą uwagę i uznałyśmy ich obecność w tego rodzaju bibliotece za co najmniej nie na miejscu. Zresztą byłyśmy kolejną grupą osób zbulwersowaną tym faktem. Przybyły ze Szwecji dziewczyny, a także inne osoby z kraju i zagranicy (udzielające się w tamtejszych ruchach autonomicznych, anarchistycznych, animalistycznych i antyfaszystowskich), mieszkanki skłotu Rozbrat były/ byli obrażeni tym faktem.

Zacznijmy może od pism pornograficznych. Fakt, że biblioteka posiada tego typu publikacje tłumaczony był szeroko i pojętą wolnością. Nie występujemy w roli moralizatorek, pragnących walki o „przypołość”. Niezbitym faktem jest, że pornografia i cały związany z nią przemysł nie ma nic wspólnego z wolnością. Pornografia opiera się na konsumpcji kobiet, przedstawianych jako bierne, spełniających wszystkie zachcianki i nierzeczywiste fantazje, obiekty. Kreuje to w głowach odbiorców pornografii, fałszywy obraz kobiecej seksualności i prowadzi do tego, że kobiety traktuje się przedmiotowo - a ślad już tylko krok do molestowania seksualnego i gwałtów. Do zdjęć pornograficznych pozuja nie tylko (jak się powszechnie uważa) kobiety, „które robią to dobrowolnie i do tego są tylko (jak się powszechnie uważa) kobiety, „które robią to dobrowolnie i do tego są

niezłą kasę”. Są to często kobiety z krajów Trzeciego Świata, niejednokrotnie jako dzieci sprzedane w niewolę, a także kobiety z dawnego bloku wschodniego, które nęcza pchnęła do ostateczności, a ich determinacja i ubóstwo wykorzystywana jest przez producentów pornografii. Pornografia powiązana jest z prostytucją, a prostytucja z handlem kobietami. I jeszcze jedno wyjaśnienie, nie jesteśmy przeciw seksualności, nagości i erotyce. Dla tych, którzy nie odróżniają erotyki od pornografii regułka: Za pornograficzny uznaje się taki przekaz, w którym seks powiązany z przemocą, zdawaniem bólu, wykorzystywaniem lub upokarzaniem jednej ze stron. Najczęściej jedną ze stron jest kobieta, dziecko lub zwierze. Przede wszystkim charakterystyczne dla pornografii jest to, że seks jest tylko tłem do mizogynizmu - nienawiści do kobiet i w szczególności do kobiet, które stawia kobiety jako człowieka drugiej kategorii żyjącego tylko jako przedmiot użytkowy względem populacji męskiej. Oczywiście więcej jest, że nie mogłyśmy jako anarchistki tolerować takiej złe rozumianej „wolności” w takim miejscu jak biblioteka „anarchistyczna” (zresztą miejsce nie gra roli, nie zgadzamy się z obecnością pornografii w ogóle, gdziekolwiek). Co zaś się tyczy plakatu to uznałyśmy w tym miejscu jak biblioteka „anarchistyczna” (zresztą miejsce nie gra roli, nie zgadzamy się z obecnością pornografii w ogóle, gdziekolwiek). Co zaś się tyczy plakatu to uznałyśmy w tym miejscu jak biblioteka „anarchistyczna” (zresztą miejsce nie gra roli, nie zgadzamy się z obecnością pornografii w ogóle, gdziekolwiek). Co zaś się tyczy plakatu to uznałyśmy w tym miejscu jak biblioteka „anarchistyczna” (zresztą miejsce nie gra roli, nie zgadzamy się z obecnością pornografii w ogóle, gdziekolwiek).

niezłą kasę”. Są to często kobiety z krajów Trzeciego Świata, niejednokrotnie jako dzieci sprzedane w niewolę, a także kobiety z dawnego bloku wschodniego, które nęcza pchnęła do ostateczności, a ich determinacja i ubóstwo wykorzystywana jest przez producentów pornografii. Pornografia powiązana jest z prostytucją, a prostytucja z handlem kobietami. I jeszcze jedno wyjaśnienie, nie jesteśmy przeciw seksualności, nagości i erotyce. Dla tych, którzy nie odróżniają erotyki od pornografii regułka: Za pornograficzny uznaje się taki przekaz, w którym seks powiązany z przemocą, zdawaniem bólu, wykorzystywaniem lub upokarzaniem jednej ze stron. Najczęściej jedną ze stron jest kobieta, dziecko lub zwierze. Przede wszystkim charakterystyczne dla pornografii jest to, że seks jest tylko tłem do mizogynizmu - nienawiści do kobiet i w szczególności do kobiet, które stawia kobiety jako człowieka drugiej kategorii żyjącego tylko jako przedmiot użytkowy względem populacji męskiej. Oczywiście więcej jest, że nie mogłyśmy jako anarchistki tolerować takiej złe rozumianej „wolności” w takim miejscu jak biblioteka „anarchistyczna” (zresztą miejsce nie gra roli, nie zgadzamy się z obecnością pornografii w ogóle, gdziekolwiek). Co zaś się tyczy plakatu to uznałyśmy w tym miejscu jak biblioteka „anarchistyczna” (zresztą miejsce nie gra roli, nie zgadzamy się z obecnością pornografii w ogóle, gdziekolwiek).

Namówiliśmy się z mieszkankami skłotu, dziewczynami z innych miast Polski i Szwecji, że spalimy publicznie „biblioteczne dobra”, wspaniałym się nam w tym czasie podobano (po polsku i angielsku - tłumaczonym również na polski, bowiem na imprezie było sporo osób z zagranicy). Jako scenę wykorzystaliśmy znajdujące się na terenie skłotu podwyższenie i zaczęłyśmy nasz szoł. Nie zdążyłyśmy wyjaśnić zbyt wiele, bo wysiadł megafon i mimo, że starałyśmy się mówić głośno, chyba niewiele do kogokolwiek dotarło (przed podarciem i spalaniem plakatu, skłoterka Claudia wyjaśniła dlaczego to robimy) - momentalnie zagłuszyła nas wrzawa naszych przeciwników. Wrzawa to zbyt mało powiedziane. Furia targnęła częścią publiki, w postaci przede wszystkim członków poznańskiej FA i szybko zaraziła swą frustracją masę innych osób, które z pianą na ustach obelgami i łapami wystartowały w naszą stronę. Nastąpiło podzielenie publiki jedni za nami inni przeciwko. I tu następuje przerwa na podziękowania dla wszystkich tych osób, które wsparły nas ciałem, duchem i gardłem. Dzięki! Nie ma sensu opisywać całej przepychanki, która był dla nas nie małym szokiem, bo nie spodziewałyśmy się takiej reakcji i raczej chodziło nam o sprowokowanie dyskusji. Wojna na słowa owszem ale plucie, piąchy, kamienie... Zenujące, że coś takiego miało miejsce na alternatywnej imprezie. Wstyd na całą Europę przynajmniej! Wymieńmy może kilka zarzutów skierowanych przeciwko nam, to powinno wyjaśnić wszystko. Dlaczego nam się nie podobal plakat i pornosy wyjaśniłyśmy powyżej (warto jednak sięgnąć do broszury „Incident Poznański”, która podejmuje te tematy szerzej). Zarzut w stronę Claudi - mieszkanki skłotu, że plakat w bibliotece wisiał rok i nie było żadnej reakcji z jej strony. Cóż reakcja była i to wielu osób (nie mówiąc już o zespołach, które w trakcie tras zahaczały o skłot), zaklekanie plakatu itd. W efekcie na czterech drzwiach został naklejony plakat. O seksistowskim charakterze. To pierwszy motyw zniechęcający Zresztą wydarzenia z czerelocia pokazały, że część chłopców z FA nie stroni od charakterze. To pierwszy motyw zniechęcający Zresztą wydarzenia z czerelocia pokazały, że część chłopców z FA nie stroni od charakterze. To pierwszy motyw zniechęcający Zresztą wydarzenia z czerelocia pokazały, że część chłopców z FA nie stroni od charakterze.

Wymieńmy może kilka zarzutów skierowanych przeciwko nam, to powinno wyjaśnić wszystko. Dlaczego nam się nie podobal plakat i pornosy wyjaśniłyśmy powyżej (warto jednak sięgnąć do broszury „Incident Poznański”, która podejmuje te tematy szerzej). Zarzut w stronę Claudi - mieszkanki skłotu, że plakat w bibliotece wisiał rok i nie było żadnej reakcji z jej strony. Cóż reakcja była i to wielu osób (nie mówiąc już o zespołach, które w trakcie tras zahaczały o skłot), zaklekanie plakatu itd. W efekcie na czterech drzwiach został naklejony plakat. O seksistowskim charakterze. To pierwszy motyw zniechęcający Zresztą wydarzenia z czerelocia pokazały, że część chłopców z FA nie stroni od charakterze. To pierwszy motyw zniechęcający Zresztą wydarzenia z czerelocia pokazały, że część chłopców z FA nie stroni od charakterze. To pierwszy motyw zniechęcający Zresztą wydarzenia z czerelocia pokazały, że część chłopców z FA nie stroni od charakterze.

Podobno popułyśmy imprezę urodzinową Rozbratu Hm... to nie my wszczęłyśmy burdę. Nasza akcja była pokojowa i miała miejsce w przerwie między kolejnymi zespołami. A, że znalazły się osoby które nie chciały nas dopuścić do głosu, bo mieli silniejsze wokale i piąchy, a w dodatku mogli grać pierwsze skrzypce w awanturze i tym samym przedłużyć koncertowy antrakt, to już nie nasza wina. Zresztą koncert to doskonale miejsce na tego typu akcje, dużo potencjalnych słuchaczy, o których w dni powszednie raczej trudno. Dlaczegoż miałybyśmy zrezygnować z tego. Dla nas Punk to nie tylko impreza ale i protest oraz kwestionowanie systemu itp. - . Feministki są jak państwo (cenzurują) Nie, to tzw. wolnościowcy z FA- Poznań są jak państwo, popierają ucisk kobiet, poprzez wspieranie pornografii i nie tylko - np cenzurowanie naszej i nie tylko wypowiedzi. A teraz tylko mała część zarzutów z naszej strony. Powiedziałyśmy już o bijatyce, teraz czas na skandowane hasła. Pominiemy może „Feministki to kurwy” itd., bo to znane i nic nowego. Ale „Szwedzi do domu” czy „Szwedzkie kurwy wypierdalać do Szwecji” to chyba lekka przesada ze strony bojowników o „wolność”czy „anty-nazi punx, którzy jak się okazało wykazali się sporą ksenofobią (Z resztą o tym była mowa od początku, stąd też nasza krytyczna wobec nich postawa). Gdy ucichł gwar część osób wróciła posłuchać muzyki, część nadal dyskutowała, inni próbowali tłumaczyć swoich kolegów „bo wiecie, byli pijani, nie wiadomo co im odbilo...” Inni znaleźli sobie zabawę pt.: jak zająbać feministkę, kilku chłopców demonstrowało bardzo pięknie jak jej przywalić (żeby raz na zawsze się zamknęła?).

**AGA**



Ukazała się broszura pt. „INCIDENT POZNAŃSKI”, która podejmuje temat praw kobiet i znaczenia kobiet w ogóle w ramach polskiego ruchu anarchistycznego. Można znaleźć również wypowiedzi naocznych świadków zajść. Artykuły to: Okiem skłoterki, Jak powstała Sex Doll, Święta własność, kultura to też władza, jednym wolność drugim nie, Dlaczego nie podoba nam się ten plakat, Slash the porno trash! Deklaracja grupy Antipax ze Szwecji,... Do zamówienia w Emancypunx distro za 50gr. (np. w znaczkach) + koperta zwrotna ze znaczkiem.

# Policja światowa NATO ?

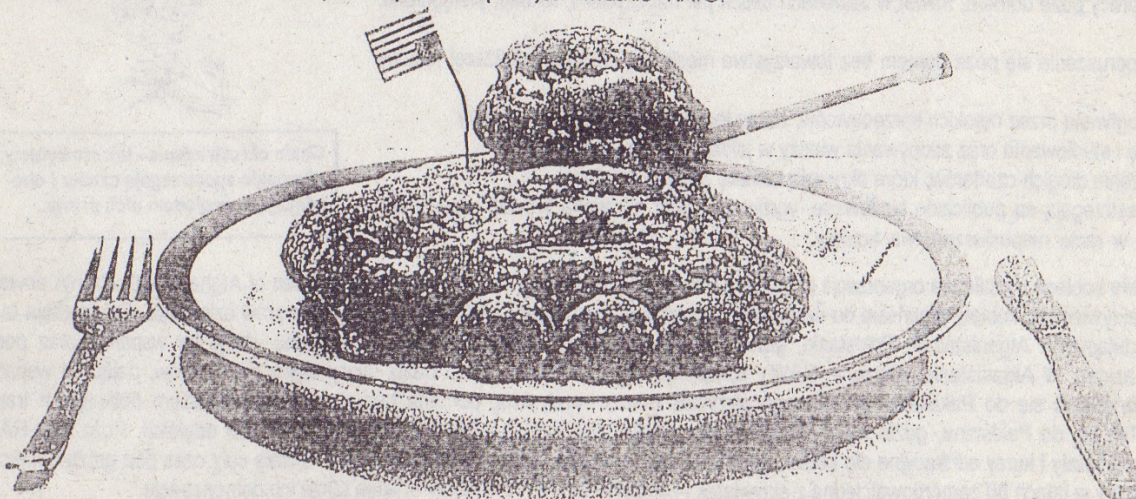
Aby uświadomić sobie własną pozycję wobec wojny na Bałkanach należałoby rozważyć ją w odniesieniu do walki o emancypację, nie tylko swoją, ale również odnoszącą się do wszystkich ludzi. Przecież to zagadnienie nie dotyczy tylko sytuacji i spraw znajdujących się w zasięgu lokalnym czy krajowym, ale ogólnosiwiatowego poglądu na wyzwolenie człowieka od niewoli, przymusu czy dominacji. Jest to zagadnienie obejmujące szeroko pojęte odcięcie się od przyznawanej społecznie roli kobiety w społeczeństwie, indoktrynacji trwającej od niemowlęctwa i dyskryminację ze względu na „rasę”, płeć, czy miejsce urodzenia. Takimi metodami posługuje się patriarchat, gdyż są one skuteczne w kontrolowaniu każdej sfery życia człowieka, wyznaczając gdzie jest twoje miejsce i na jakich zasadach masz żyć.

Patriarchat stosuje również inne skuteczne metody, są to: kontrola ekonomiczna i wojskowa. Narzuca również - jak wiadomo - swolną nierówność usposobienia obu płci, sterowanie subtelną dziedziczą jest oczywiście kwestią władzy politycznej, a męska dominacja służy militarnej, przemysłowej i administracyjnej potęgze patriarchatu.

Sprawowanie władzy byłoby niepełne, gdyby nie można było liczyć na prawo silniejszego, jako wszechobecny środek zastraszania, zwłaszcza w sytuacjach krytycznych.

Polityka to ogół metod i taktyk służących zarządzaniu państwem, czy społeczeństwem, co można rozszerzyć na wszelkie strategie, których celem jest utrzymanie systemu. Jeśli uznamy patriarchat za system, to otrzymamy mniej więcej definicję polityki jaką przyjęły państwa „policji światowej” - NATO. Jeżeli te wszystkie zjawiska - domeny patriarchatu - obejmiemy razem to okaże się, że sprawa wojny na Bałkanach nie jest sprawą dotyczącą tylko uwikłanych w nią stron, gdyż jest to przejaw militarnej potęgi patriarchatu i obejmuje emancypację ludzi przeciw jej, pokazuje też co i kto jest jej wrogiem i dlaczego.

Dobre jest tutaj porównanie emancypacji osobistej do tej dotyczącej wszystkich. Wrogiem może być zachowanie pojedynczego mężczyzny wobec kobiety, ale i również całość struktury, czy rasizm, czy seksizm i to że dostrzega się rzekome różnice między płciami. Wrogiem jest patriarchat i narzędzia przez niego używane do utrzymania i przeforsowania całego systemu. Jednym z tych narzędzi jest właśnie NATO.



W tym konkretnym wypadku wojna jest celowym działaniem, mającym na celu przeforsowanie własnych interesów a prezentację siły - pokazanie kto tu rządzi, czyli gdzie jest umiejscowiona „właściwa władza”.

NATO podkreśla w ten sposób swoją władzę na świecie, jest to typowa dla tej struktury demonstracja siły, również przed Rosją, państwami trzeciego świata i w ogóle przed wszystkimi państwami. Zarysowują dwa kierunki jeden z nich forsuje interesy państw NATO, pokazuje ich siłę, a drugi jest propagandą wykorzystywaną do podkreślenia roli militarnej/militaryzacji społeczeństwa. Prezydenci ( w tym również Kwaśniewski ) podkreślają jak ważne jest dla mężczyzn wojsko i jakich „wartości” można się tam nauczyć, jednocześnie sprowadza się kobiety do roli pielęgniarek, opiekunek, czy płaczących matek i żon.

Podwójna moralność akcji NATO na Bałkanach pokazuje, że nie jest ona humanitarna i służy innym celom. To w jaki sposób jest ukazywana ta wojna w mediach wskazuje, że NATO jest dobroczyńcą, wystarczy jednak przypomnieć sobie wszystkie (w dalszej i bliższej przeszłości) ich udziały w konfliktach zbrojnych, aby stwierdzić, że chodzi o interesy tych poszczególnych państw.

Przykładem polityki tych interesów NATO, w danym regionie, jest konflikt w Iraku i ustosunkowanie się jej członków do tego konfliktu.

Wypowiedzi Francji potępiły tę wojnę w sytuacji, kiedy nie leżało to w jej interesach, natomiast USA i kilka innych państw, które milły i mają swoje interesy polityczne i ekonomiczne w tej części świata, brały zdecydowany udział w tym konflikcie. Teraz, kiedy interesy USA i Europy, w tym i Francji, odnoszą się do Bałkanów, to nikt nie potępia tej wojny, Francja zdecydowanie popiera i bierze udział w tym co się tam dzieje. Podwójna moralność w działaniach NATO widzi się też poprzez prowadzoną przez państwa NATO politykę uchodźczą. Państwa te starają się ograniczyć napływ uchodźców do swoich krajów i dopuszczają do jak najmniejszego napływu. Przykładowo, aktualnie w tym konflikcie Niemcy wpuścili 10.000 uchodźców, a Polska ma przyjąć ich tylko 1000. Fakt, że nie jest to akcja humanitarna podkreśla również polityka ekonomicznych zysków państw NATO, biorących udział w tej i innych wojnach.

Najpierw państwa te sprzedają broń innym, które są potem atakowane i niszczone. W dalszym przebiegu sytuacji i czasu zagraniczne firmy tych krajów odbudowują zniszczone w ten sposób państwo, które dla odbudowy zadłuża się w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Musi się też dostosować do warunków, na których może uzyskać kredyty Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Dzięki temu systemowi działania bogate kraje zachodnie utrwalają swoje wpływy w takim kraju i pokazują mu jego miejsce, rzekomo w przyjacielskim i partnerskim geście.

Taka jest właśnie polityka NATO wobec Bałkanów, chodzi o wpływy, utrwalenie swojej pozycji na światowym wideokręgu i władzę. Gdyby państwa NATO wydawały tyle pieniędzy na pomoc humanitarną co na zrzucone bomby, które rujną ludzi niszczą cały kraj „można byłoby” mieć wątpliwość co do celu akcji. Tak jednak nie jest, a narzędzie patriarchalnego systemu - NATO dokonuje „zniszczeń”, bo takie są interesy bogatych krajów zachodnich.

Beren Lérantill Laiquendil

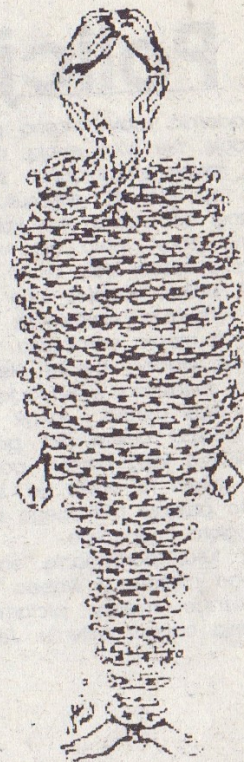
# Afganki sprzeciwiają się muzułmanom!

Sytuacja kobiet w krajach opanowanych przez muzułmanów nigdy nie była korzystna, ale to co przeżywają obecnie Afganki to można nazwać prawdziwą gehenną. Odkąd w 1992 roku władzę w Afganistanie przejęli muzułmańscy fundamentaliści - Talibowie, nienawiść i przedmiotowe traktowanie kobiet zostało podniesione do rangi państwowej polityki, która z kolei jest odzwierciedleniem Koranu i Sharii. Mentalność Talibów widzi kobiety wyłącznie jako niewolnice w gospodarstwie domowym i jako środki prokreacji. Od 7 lat w Afganistanie trwa wojna domowa między grupami zwalczających się fundamentalistów, kobiety traktowane są jako zdobycz wojenna. Gdziekolwiek Talibowie przejmują władzę kobiety stają się ich pierwszymi ofiarami. Żadna młoda dziewczyna nie może poczuć się bezpieczna. Kobiety w każdym wieku, nawet babcie, są grupowo gwałcone. Wzrosła liczba prostytutek i żebraczek. Młode kobiety, które straciły swoich żywicieli w tym zdominowanym przez mężczyzn społeczeństwie, nie mają innego wyjścia niż tylko poniżyć się, by znaleźć pożywienie dla dzieci i rodzin. Ogromna liczba kobiet popełnia samobójstwa, by uniknąć zgwałcenia lub zmuszenia do małżeństwa. Oprócz okrucieństwa jakie niesie za sobą wojna, życie kobiet stało się koszmarem przez:

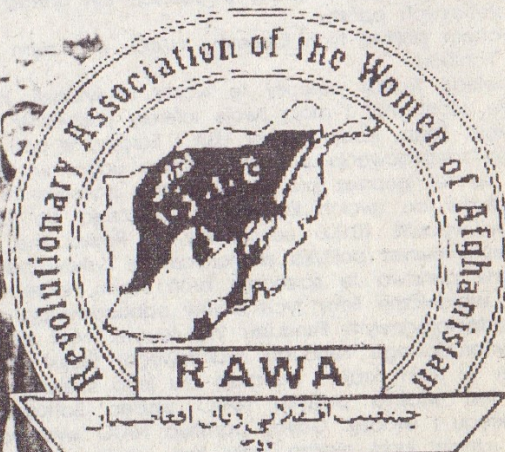
- całkowity zakaz pracy poza domem, nawet w zawodach takich jak nauczycielki, lekarki, pielęgniarki, lekarze...

- całkowity zakaz poruszania się poza domem bez towarzystwa męskiego członka najbliższej rodziny (brata, ojca, męża)
  - zakaz bycia obsługiwana przez męskich sprzedawców, zakaz leczenia się u męskich lekarzy
  - zakaz uczenia się i studiowania oraz zdobywania wiedzy w jakikolwiek inny sposób
  - przymusowe noszenie długich czadorów, które okrywają kobietę od stóp do głowy.
- Jeśli tego nie przestrzegają są publicznie biczowane, wyzywane. Nikt nie waha się też przed użyciem kary śmierci w razie nieposłuszeństwa kobiety.

W tej sytuacji działa kobieca niezależna organizacja polityczna RAWA (Revolutionary Association of The Women of Afghanistan). RAWA powstała w 1977 po to by aktywizować kobiety afgańskie do działalności społecznej i publicznej zwłaszcza w dziedzinie praw człowieka. Organizacja ta ma siedzibę w sąsiadującym z Afganistanem Pakistanie, gdzie pomaga kobietom uchodźczyniom z Afganistanu, dając im wsparcie oraz pomoc medyczną i edukacyjną. W Afganistanie członkinie RAWY kontaktują się z kobietami, które padły ofiarą wojny lub Talibów, dając im wsparcie, pomagając im przedostać się do Pakistanu, gdzie mogą otrzymać pomoc medyczną, pomaga także rodzinom i dzieciom dotkniętym traumą wojenną przedostać się do Pakistanu, gdzie mogą przejść przez rehabilitację i mają większe szansę na zdobycie edukacji. Poza tym RAWA organizuje także warsztaty i kursy edukacyjne dla kobiet, demonstracje, prowadzi szpital i szkołę dla dzieci. Działa cały czas pod grózbą śmierci ze strony Talibów, którzy w latach 80 zamordowali jedną z aktywistek i założycielek RAWY, i którzy atakują także ich demonstracje. O tym wszystkim dowiedziałam się za pośrednictwem internetu, bo jest to chyba jedyne okno na świat. Bardzo ucieszyły się, że solidaryzujemy się z nimi. Liczą też na naszą pomoc. Chodzi o pomoc finansową ale nie tylko, proszą o nagłaśnianie ich sytuacji w mediach, organizowanie warsztatów i spotkań na ich temat. W najbliższym czasie chcemy zorganizować benefit na nie, do czego i was zachęcamy. Chętnie udostępnimy materiały i zdjęcia. Poza tym można także wydać składankę z Afgańskim folklem, który jest naprawdę zajebisty. Ostatnio Sohaila z RAWY zaproponowała aby jakiś punkowy band skoverował ich piosenki, przysłała teksty wraz z nagraniami. Chętne kapele i osoby zainteresowane, piszcie na adres Emancypunx. Jeśli wam się uda, to wydamy wasze afgańskie covery. Ostatnio RAWA zmieniła adresy internetowy, więc podam na razie tylko ich adres: RAWA, P.O. Box 374, Quetta, Pakistan. O więcej wiadomości na ich temat piszcie na adres Emancypunx. **Katusza.**



Chain of restrictions - tak oto kobiety afgańskie spostrzegają czador i obowiązujące względem nich prawa.





# historia marszów przeciw gwałtom

Każda z nas zetknęła się z chamskimi zaczepkami na ulicy, słyszała o gwałtach których doświadczyły osoby mniej lub bardziej nam znane, albo miała nieszczęście doznać tego rodzaju krzywdy. Z wielu powodów nie zgłaszamy zajścia na policję, nie dzielimy się z nikim naszymi przeżyciami lub zwieramy się jedynie kilku, najbliższym osobom. Powody tego są różne: wstyd, nieprzyjemności na komisariacie, presja środowiska propagującego miły dotyczące gwałtów i wiele wiele innych. Wciąż jednak pozostaje strach przed kolejnym upokorzeniem. My postanowiłyśmy go przezwyciężyć, pokonać miły i przedstawić fakty, a przede wszystkim postanowiłyśmy zjednoczyć się, zrobić coś dla sprawy dotyczącej nas wszystkie. Zdecydowałyśmy się na marsz, formę protestu otwartą dla każdej zainteresowanej osoby bez względu na wiek, wyznawaną religię czy preferencje polityczne. Po prostu wszystkie jesteśmy jednak narażone na przemoc. Mimo, że niektóre osoby uznały, że nasz pomysł nie jest trafiony, i że nic nie zmienimy, wierzymy, że obrałyśmy dobrą drogę, jeżeli komuś to nie odpowiada po prostu może skrócić w inną uliczkę i realizować swoją koncepcję. Powiemy teraz kilka słów o tym skąd ściągaliśmy pomysły na marsz. Tak więc po kolei. Sporo już lat temu w wielu miejscach na świecie osoby o feministycznym spojrzeniu na świat organizowały się przeciwko gwałtom i przemocy seksualnej. Ich działania przyniosły więcej wrażliwości i zrozumienia dla kobiet, które zostały zgwałcone. Organizowano konferencje, programy radiowe, wykłady, spotkania lokalnych społeczności po to by jak najwięcej osób zaznajomić z problemem. Uznano, iż marsz jest jedynym sposobem pozwalającym oszacować poparcie dla sprawy. Marsze mogą zgromadzić wiele kobiet chcących pokazać swój gniew, wyrazić poparcie, chcących spotkać podobnie myślące kobiety. Przy okazji protestu kobiety proponowały konkretne rozwiązania, dostarczały sobie podbudowującego wsparcia, a także zyskały publiczność i kolejne osoby pragnące prowadzić z nimi dalszą walkę. Takie marsze miały miejsce np. w Austin, Texas, Hartford, Connecticut i Pittsburghu w Pensylwanii. Pokazały one, że milczenie wokół gwałtów skończyło się. Jego miejsce zajmuje wściekłość, kiedy kobiety domagają się, głośno i publicznie, że coś trzeba zrobić w sprawie przemocy wobec kobiet. (W tym samym czasie kobiety próbują stworzyć własne rozwiązania).

Kilka marszy spowodowanych było seriami nierozwiązanych przestępstw seksualnych lub seksistowskimi decyzjami sędziów. Inne były kulminacją trwającej działalności anty-gwałt grup. W Nowym Jorku na przykład koalicja przeciw gwałtom przez kolejne dziesięć lat organizowała w sierpniowe noce marsze przez Central Park. Marsze te były licznie i dobrze przyjęte przez media. Podobne marsze miały miejsce we Włoszech, Anglii, Niemczech i Australii, niektóre z tysiącami uczestniczek. Teraz może kilka konkretno.

Marsz zorganizowany w Los Angeles przez WAWAW i Feminist Studio Workshop ubarwiony został happeningiem. Uczestniczki przebrały się za koguty symbolizujące dyrekcję koncernu fonograficznego jako chodzące dumnie koguty pewne swoich zysków jakie przyniesie nowy album pełen przemocy, podczas gdy inne kobiety podchodziły do nich z tablicami, na których było napisane „To jest przestępstwo przeciwko kobietom”.

W Hartford Conn. Sąsiedzka Grupa kobiet Przeciwko Przemocy, (Neighbourhood Women Against Rape- NWAR) zorganizowała dobrze przyjęty marsz z setkami kobiet. Ta grupa wydaje co miesiąc „Rape Alert” (Uwaga – Gwałt), listę opisującą mężczyzn, którzy dopuścili się gwałtu. Aktualna lista odczytana została podczas marszu. Uczestniczki powiesiły czerwone transparenty na znakach drogowych – każdy symbolizował gwałt, który miał miejsce na ulicach, przez które przechodził marsz. Kilka tygodni po marszu NWAR organizuje protest przeciwko przemocy wobec kobiet w reklamie. Heublein, producent Black Velvet whisky miał przerwane spotkanie akcjonariuszy przez kobiety protestujące przeciw reklamom Black Velvet, które pokazywały kobietę jako uległy obiekt seksualny. Kilku akcjonariuszy, niezaangażowanych w protest wyraziło swoje poparcie dla demonstrujących.

Save Our Selves to organizacja lokalna z Pittsburgha. SOS w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przeprowadziła wielką konferencję na temat przemocy wobec kobiet by pomóc zmobilizować ludzi do wzięcia udziału w marszu. Następna kampania SOS to propozycja by założyć „bezpieczne domy” miejsca, w których kobiety mające problemy mogły znaleźć tymczasowe schronienie i pomoc.

W grudniu 1977 roku Los Angeles czekało w napięciu na odkrycie następnej ofiary „Hillside Stranglera” (Dusiciela ze wzgórze). Wkrótce było dziesięć kobiet, wszystkie uduszone i pozostawione martwe na poboczach dróg. Media ubarwiły życie tych ofiar podnosząc atmosferę strachu i przesądów wśród mieszkańców miasta. Żadna polityczna analiza terronu wobec kobiet nie towarzyszyła tym historiom, zamiast tego wskazywano na przypadkowość tych zbrodni. Takie wydarzenia stworzyły okazję alternatywnych interpretacji przypadków z pierwszych stron gazet,

w tym nie zabrakło feministycznej analizy przemocy. Kobiety z Womens Building, z Woman Against Violence Against Woman, Telefonu zaufania dla zgwałconych i Rada Miasta przyłączyły się do kobiet z feministycznej społeczności w kreowaniu publicznego rytuału dla telewizji, w którym wyrażono zarówno wściekłość jak i żal z powodu zbrodni. Sześćdziesiąt kobiet uformowało kolumnadę samochodów oblepionych pogrzebowymi znaczkami i znaczkami z napisem „Powstrzymać przemoc wobec kobiet”. Podążyły za karawanem aż do ratusza, gdzie czekali reporterzy i przedstawiciele władz miasta. Z karawanu wystąpiło dziesięć wysokich kobiet ubranych w żałobne szaty. Każda z tych kobiet opowiadała o innym przypadku przemocy stosowanej wobec kobiet i odziewała się w szkarłatny płaszcz. Kobiety z kanonady powtarzały po każdej opowieści „Pamiętając o naszych siostrach, będziemy walczyć!” Władze miasta wyraziły poparcie dla telefonu zaufania dla zgwałconych, który domagał się rozpoczęcia kursów obrony dla kobiet. Obecna na manifestacji piosenkarka stworzyła specjalnie na tę okazję piosenkę Fight Back. Publiczność spontanicznie przyłączyła się do niej, zaczęło tańczyć w kole co zakończyło rytuał.

Manchester. pod górą Pennińskimi ponad 400 kobiet zjawilo się, maszerując z okolic. „Chciałyśmy pokazać, że kobiety są atakowane nie tylko w centrach miast, ale także na lokalnych ulicach gdzie mieszkają”- powiedziała Lesley Merryfinch. Grupa organizacyjna z Manchesteru zdecydowała nie powiadamiać policji o marszu. W ulotce kobiety napisały „Nastawienie policji można określić jako – zostanie w domu – co oznacza, że jesteśmy uwieziona w naszych domach jeśli chcemy uniknąć ataków, podczas gdy mężczyźni, którzy mogliby nas zaatakować, mogą chodzić bez ograniczeń. Chcemy powiedzieć, że mamy już dość męskiej przemocy i usprawiedliwiania jej w męski sposób. Maszerujemy dziś razem ulicami, bo mamy prawo tu być! To męska przemoc musi zostać powstrzymana. Wiemy, że nastawienie mężczyzny nie zmienia się w ciągu jednej nocy, ale chcemy pokazać, że nie będziemy dłużej akceptować tej sytuacji i jesteśmy przez nią wściekłe.” W nocy w miejscach zbiórki pojawiła się policja, ale po chwili dyskusji zgodziła się na to by eskortowały nas policjantki. „Okazali trochę taktu”, powiedziała Lesley.

Brighton: Kobiety maszerowały przez miasto, rozdawały ulotki, trzaskały rondlami w pokrywy, gdały i śpiewały. Wiele miało biały makijaż lub namalowane znaki kobiet na policzkach.

Bristol. Policja nie chciała zgodzić się na marsz kobiet w centrum miasta, więc była to rozświetlona pochodnią procesja milczenia przez ciemne dzielnice mieszkaniowe, tam gdzie zdarzały się napadzi na kobiety. „Było zbyt zimno żeby się przebrać. Ale miałyśmy wiele plakatów i transparent Grupy Kobiectej z Bristolu na przedzie”.

Leeds. „Zawsze bałam się wychodzić sama w nocy. Kiedy zobaczyłam ulotkę o nocnym demo, wiedziałam, że muszę tam pójść, ale bardzo się bałam. Byłam chora przed wyjściem, ale w końcu poszłam. Poczulałam się zupełnie inaczej. Nie jestem sama. Wiem o tym. To cudowne.”

Kobiety zjednoczcie się, odzyskajcie noc! 130 kobiet z Leeds zgromadzonych na placu w centrum, postacie oświetlone pochodniami, krzyżące w wieczną ciemność. Nagle jesteśmy wszystkie w wielkim kole i trzymamy się za ręce. Głosy zachrypnięte od śpiewania podnoszą się jeszcze raz w pamięci marszu do Woodhouse, gdzie gwalcielece czają się z wrzosowiska, lub Chapeltown, Ripper 77. Wiemy dobrze, że nasze siostry w całej Wielkiej Brytanii także maszerują dziś w nocy. Plac w centrum został spontanicznie przejęty przez tańczące, śpiewające, przemawiające kobiety.

„Mamy tę przestrzeń, ale to nie wszystko. Co zrobimy by zdobyć jej więcej?”

Z biuletynu Lancaster WL. Spotkałyśmy się w Centrum Kobiet i wyszłyśmy w procesji 27 kobiet, o 11 w nocy. Zaczęłyśmy lekko histerycznie, śmiejąc się podczas drogi, ale uspokoiłyśmy się dość szybko kiedy faceci zaczęli nas zaczepiać. Centrum Lancaster było ciemne od policji...Warte zauważenia jest, że w okolicach poza centrum, w miejscach gdzie kobietom najczęściej przydarzają się kłopoty, policji nie było w ogóle.

Ostatnio 21.05.98 w Columbus (Ohio USA) miał miejsce marsz „Odzyskać noc” Kobiety z pochodniami, transparentami, maszerowały przez centrum miasta.

## Women from all walks of life...



...should be able to enjoy  
all the walks of life.

## BROSZURY

wystartowałyśmy z wydawnictwem broszur poruszających tematy związane z anarchizmem, feminizmem etc. chcemy w ten sposób powiększyć dostęp do m.in. współczesnych myśli anarchistycznych. Niebawem ukażą się broszury „9 tez niemieckiego ruchu autonomicznego”, „Strange fruit” Ingrid Strobl. W dalszych planach: „Anarchofeministyczna antologia - Quiet Rumours”, „Mujeres Libres - wolne Kobiety w Hiszpanii”. Wciąż jednak poszukujemy osób (kobiet i mężczyzn) chętnych do współtworzenia tego projektu. Przede wszystkim szukamy ludzi mogących tłumaczyć z angielskiego lub niemieckiego...

## ZINY

Po wakacjach zapowiadają się nowe ziny warszawskie....

**BARBIE TERROR** wywiad z Bambix, fat oppression, kolumny, ciało polem walki, wszystkie jesteście anorektyczkami. Ten nowy zine Katuszy będzie o tym jak traktujemy nasze ciało i jak inni - kultura narzuca nam traktowanie go.

**EMPIRE ON FIRE** kolektywny projekt kilku warszawskich zino (m.in. Papudrok, Refuse, Vacula) o sporym udziale zagranicznym. M.in. Revolution Girl Style Now!, Angela Davis - wleziennictwo, Sister Subverter, Sekrety mody, sterylizacja,.... Wywiady z Uprfront, As friends rust, Re-sisters, Submission Hold, Sektor.

**OBRYZDZARA** zine Derwiszki połączony z ciekawszymi materiałami z wcześniejszych numerów. Klaudia z Rozbratu natomiast szykuje kolejny **ULTRA FIOLET** do druku...

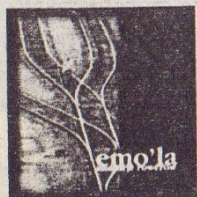
Ten biuletyn jest podsumowaniem naszych dokonań roku '98 oraz naszych zmagania z obecnym rokiem '99.

Zawarliśmy w nim nasze przemyślenia, doświadczenia, pisaliśmy o tym co jest dla nas ważne, o tym co nas boli, co motywuje do dalszych działań. Mamy nadzieję, że i Ty Droga Czytelniczko i Drogi Czytelniku, wyniesiesz coś dla siebie po przeczytaniu tych paru stron.

Czekamy na Wasze opinie, są one niezmiernie ważne, edukujące, wnerwiająca, dające do myślenia. Po prostu potrzebne. Część z Waszych listów będziemy zamieszczać w kolejnych numerach biuletynu.

Pozdrowienia dla wszystkich naszych znajomych i nieznajomych.  
Emancypunki.

Numer zamknięto w sierpniu 1999



w prawie każdym rejonie kraju powstały grupy, które chcą działać przeciwko nierówności i dyskryminacji płci oraz tworzyć pozytywny ruch ludzi wolnych od stereotypów

## JEST NAS CORAZ WIECEJ!

-11-500 Giżycko P.O.Box1

- Niezależna kobieca grupa artystyczna. Milka P.O. Box 145 02-792 Warszawa 78

- Alina Synakiewicz ul.Parkowa 84b/16, 86-300 Grudziądz

- Anna Pastuszko ul.Kalankiewicza 15/13, 82-300 Elbląg

- Klaudia, P.O. Box 5, 60-966 Poznań31

-Marta Maciejewska ul. Newtona12a/35, 60-161 Poznań. E-mail: [konsola@box43.gent.pl](mailto:konsola@box43.gent.pl) (min. Spotkania pt. Czytanie feminizmu. Skupia również @)

**NAPISZ DO NICH. nawiąż kontakt. Razem jest różnie!**

**KOBIECE 3 DNI AKCJI** zakończone koncertem planują na wrzesień 99 Eco-feminy. Poprzedzony ma być tygodniowym **obozem dziewczęcym**. (w planach jest m.in. kręcenie filmu coś w rodzaju komedii...). O samym obozie informuje Strzyga lub telefonicznie Klaudia

**SISTERS FIGHT BACK!!!**

**ZŁODZIEJE ROWERÓW** Cool band z Zambrowa zagra koncert w twoim mieście!  
Kontakt: Jacek Radomski ul. Wojska Polskiego 41d/55, 18 - 300 Zambrów



## HARUM SCARUM „Harum Scarum”

Dziewczyny z Portland określające się jako queer dają niezłe popalić. Miałam przyjemność degustować ich kasetową demówkę. Zdarty i nietypowy wokal, właściwie to jest ich kilka. Jeden melodyjny, drugi mocny gardłowy i momentami rzygający, ostrzejszy od samej muzyki. Muzyka jest zróżnicowana i nie jest melodyjna. Raczej szybka, lub przyspieszająca w refrenach. Cały czas zmiany tempa. Perkusja uderza typowo punkowy rytm, napędzający w pogólcu. Moc refrenów potęgają prawie że chórk. Naprawdę interesująca kapelka z za oceanu. Od dawna żaden zespół mnie tak nie poruszył. Brzmienie jest na tyle oryginalne, że nie przypomina mi niczego co wcześniej słyszałam. Oprócz demo wydały jeszcze singiel. W Sierpniu nagrywają dużą płytę w Tribal War. Być może ukaże się również coś w Polsce. *Dżeni*

PO BOX 14284 SE PORTLAND, OR 97293-0284

## SYNTHESIS nr 4

Laure, która tworzy to ziniątko formatu A 5 o 34 stronach, można sklasyfikować jeśli to konieczne do h/c straight edge o mocno feministycznym zabarwieniu. Laura tworzy również angielski SxS Sisterhood. Angielski to też język jej zina. Tym razem podejmuje tematy związane z rewolucją (czy jest możliwa?), aborcją - z pozycji pro-choice oczywiście, feminizm, Nestle i ich brudne Interesy. Poza tym mnóstwo tematów nawiązujących do hard core np. komercjalizacja, technologia, wirtualne punki, ogólne i osobiste przemyślenia. Recenzje filmów i płyt. Jako bonus kalendarz na 1999 rok. Cały zine jak i poprzednie robią dobre wrażenie. Pod tym adresem można nabyć również wydawnictwa prasy niezależnej - distro zwie się GOODIES DISTRO. *Dżeni*

Laura, 14 Ba tavia Mews, London, SE14 6EA, UK

## THE UGLY DUCKLING nr 3

Tym razem zine z Belgii, ale pisany w jęz. Ang.. Najcharakterystyczniejsze w nim jest to, że rzeczywiście jest pisany i to ręcznie. Sporo tekstów osobistych. Zine jest bardzo przyjemny i widać że autorka dała część z siebie. Tematy są bardzo wszechstronne. Można znaleźć wywiad z wydawczynią malezyjskiego zina „90's choice”. Jeśli chcesz wiedzieć dlaczego bycie pro-life jest przyczyną opresji kobiet. Są to brzoż interesujące wypowiedzi osób z Angli, Polski i Portugalii. Relacja podróży z Polską Wywiadzik z Hansem z Blindfold i Liar. Kim są SxS kids? Wywiad ze Słoweńskim zespołem Men in The Shadow. Ogólne rozważania o pracy, konsumpcji, veganizmie, wolności, poczuciu winy i krytyce. Tematy kobiece typu krwawienie co miesiąc. Polecam! *Dżeni*

Lieve Goemaere, Zwaanhofweg 3, 8900 Ieper, Belgium

## EMANCYPUNX DISTRO działa również wysyłkowo

wyślij zaadresowaną kopertę i znaczek po katalog! Rozprowadzamy m. in. zespoły z wytwórni Slamp!, Kill Rockstars, Ebulition można hurtowo zamawiać broszury/ziny INCYDENT POZNAŃSKI, VACULA, OBRZ YDZARA, EMANCYPUNX biuletyn. Z kaset składanka żeńskich zespołów DONNA WETTER. Niebawem ukaże się broszura pod tytułem 9TEZ RUCHU AUTONOMICZNEGO i CD ZŁODZIEJE ROWERÓW

Uwaga, uwaga drogie punki, teraz następuje recenzja zina, ale ponownie uwaga, taki się jeszcze nigdzie indziej nie narodził. **Obrzydżara** to całkowicie DIY produkt, dzieło naszej „redakcyjnej” koleżanki Derwiz. A na czym owa niezwykłość pisenka polega... Otóż, na wielu pisanych ręcznie, bądź wystukanych na tradycyjnej maszynie, karteczkach znajdziecie min. takie miody jak: Semiotyka ( tu lista wielu niezmiernie ciekawych pisarek), Teksty o naluگو kupowania, erotyce i zapachach, czarownicach w / g E. Jong, o Sisterhood, które nigdy się nie nudzi, o feministkach i punku, jodze, telefonicznej zaufania dla kobiet organizowanej przez eFKę, o starych dziadach i o mrowiu innych ciekawostek. Poza tym są wiersze, specjalna wkładka dla dzieci, a strony ozdobione są zmysłnymi rysunkami i kolażami. Całość jest naładowana emocjami, zawiera niezwykle ciekawe, osobiste przemyślenia i pełna jest humoru. Ale najciekawsze jest to, że zine jest na wymianę. Tak właśnie, posunięcie całkowicie przeciwko komercji, pieniądżom i innym takim bzdurom. Niedługo ukaże się numer kolejny, ale na razie by przerwać okres niebytu pojawiła się Obrzydżareczka jedna strona A4 pełna infosów i wielu mądrości. Jest to dzieło jak najbardziej darmo, robione w myśl zasady: jedź, pij, twórz.

Adres kontaktowy: Derwiz ul. Podleśna 52/31 01673 Warszawa

Aga

## Vacula#2

No, no długo nam kazala czekać autorka na nowy numer Vaculi. Ale co się odwlecze to jak widać nie ociecze, a nowa biblia feministek nie tylko cieszy oko ale i duszę. Format A4, niebieska okładka i plakat w środku, sprawiają, że łapki aż się kleją do oglądania, no a oczka do czytania ma się rozumieć. A poczytać jest o czym. Brak tu co prawda frywolnych i lekkich tematów, ale nikt nam nie obiecywał życia uslanego płatkami róży (co najwyżej jej kolcami). Ale wracając do tematu. Otwieramy Vaculę i po przebrnięciu przez wstępniak, pozdrowienia i inne takie dowiadujemy się min. o Emmie Goldman, KDP, o tym jak sobie radzą szwedzkie anarchofeministki, zgłębimy też mnóstwo wiadomości dotyczących pornografii, straight edge przeciwko seksizmowi, wojnie w Kurdystanie i kurdyjskich partyzantkach, a także o lazbianizmie, veganizmie i wielu innych interesujących rzeczach. Skłamałam trochę na początku i teraz dodam, że dla odprężenia (hurra!) poczytać można recenzje, infosy muzyczne, no i oczywiście powiesić plakat nad łóżkiem, ale to dopiero na sam koniuszek. Serdecznie polecam, bo warto, a wiem co mówię. do nabycia w Emancypunx distro. Cena: 3.5zł

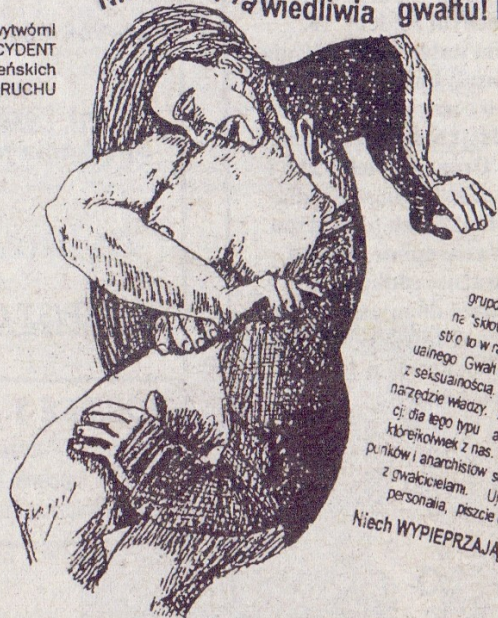
Aga

## Ancient Mother by Robert Gass

Zacznę może od wydawnictwa tej pozycji - Ananda Music. Jest to firma zajmująca się promowaniem muzyki duchowej, często opartej na pradawnych kulturach i tradycjach. Odrzuca ona wszelkich artystów, którzy tworzą inspirowani naturą, życiem we wspólnocie a przyrodą, poszukiwaniem. Trzynastcie pieśni zawartych na kasecie Ancient Mother (Pradawna Matka) jest wykonana przez chór On Wings of Songs pod dyrekcją Roberta Gassa (doktora psychologii klinicznej, działacza w sferze humanistycznej, politycznej i muzycznej). Wspaniale żeńskie głosy przypominają nam stare pieśni kobiet z różnych kultur od wieków wykonywane w grupach, przy ogniskach, na zabawach wreszcie w świątyniach. Począwszy od Indii przez Afrykę, starą Irlandię, chrześcijaństwo i czasy współczesne dostajemy niezłą historię naszych sióstr. Dzięki tak rozległemu przedziałowi każdy znajdzie coś inspirującego dla siebie i być może zachęci go to do poznawania innych kultur. Cóż, jako „political correct” mogą przyczepić się do kilku faktów z życiorysu pana Gassa. Między innymi o to, że jest konsultantem dla General Motors, i że jego wydawnictwa kojarzone są z ruchem New Age. No, ale oprócz tego to Ancient Mother warto poznać. Na serio.

Derwiz

## Nic nie usprawiedliwia gwałtu! Nigdy!



Coraz częściej słyszymy o przemyśle seksualnej wobec dziewczynm iwiącym w ruchu punk. Gwałty grupowe na koncertach, gwałty na „skotach” imprezach. Wszy stró to w ramach wyzwolenia seksu z seksualnością. Jest to akt dominacji i narzędzie władzy. NIE BĘDZIE tolerancji dla tego typu aktów agresji, wobec kibrekolwiek z nas. Ani dla pseudo punków i anarchistów solidaryzujących z gwalcielem. Ujawniajcie ich personalia, piszcie o nich w zinach! Niech WYPIEPRZAJĄ ze sceny!

**DONNA WETTER** najmłodsze dziecko Emancypunxrecords. Jest to składanka żeńskich kapel z Europy m.in. Re-Sisters, Egizan, Punito g Ananda Dekadenz, Frau Mahlzahn, Aktivist i wiele innych. Do całości dołączona jest książeczka w ultra punkowym charakterze zawierająca teksty, info o zespołach, kolaże i nie tylko. Muzycznie kasetka jest niezwykle zróżnicowana choć przeważa gitarowe brzmienie. Między kwiatkami zaskakujące wystawki. Cena tego niesamowitego zestawu wynosi jedynie 0zł. Do nabycia w Emancypunx distro. Jeszcze jedno test to unikał na skalę naszego kraju (co najmniej) więc nie zwlekajcie i iluczcie skarbonki!

**Nasz adres: J. RAMME (EMANCYPUNX) PO BOX 145 02 792 Warszawa 78**





Gwaŕciciele  
dorwiermy  
Was